Nr. 355. We Lwowie Piątek dnia 23. Grudnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiednin, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1 \frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Także jubileusz.

Lwów 22. grudnia.

Lat dwadzieścia upłynęło wczoraj od chwili, w której ludom monarchji habsburskiej z tej strony Litawy ogłoszone zostały ustawy zasadnicze państwa. Ustawy te miały być podstawą formy konstytucyjnej w zarządzie państwowym, zawierały postanowienia o reprezentacji państwa, o ogólnych prawach obywateli, miały być podstawą wolności religijnej, wolności prasy, wolności stowarzyszenia się — słowem na wszystkich dziedzinach życia narodowego i publicznego miały wprowadzić erę ogólnej wolności. Lat dwadzieścia upłynęło od tej chwili. Liczba „dwadzieścia" nie jest wprawdzie zwykłą cyfrą jubileuszową — do uroczystego obchodu trzeba jeszcze czekać przynajmniej lat pięć — ale w rozwoju życia państwowego i narodowego jest to okres wcale poważny i znaczny, zwłaszcza, że chwila jego nastania znamionowaćby powinna zwrot w dotychczasowych tradycjach i zerwanie z dotychczasową polityką. Nie będziemy się w tej chwili zastanawiali nad tem, dlaczego rządy austrjackie, dopiero po srogich klęskach na polu walki, zdecydowały się doradzać monarsze nadania ustaw zasadniczych o wolności i ogólnych prawach obywateli. ażali między rokiem 1866, a rokiem 1867, zachodzi ścisły związek, nie pod względem kalendarzowym ale politycznym. czy między Sadową a konstytucją austrjacką zachodzi istotnie *nexus causalis* — chcemy jeno zaznaczyć, że na zewnątrz przynajmniej rzecz tak się przedstawia. że trzeba było wprzód przykrych a bolesnych doświadczeń, zanim się kompetentne sfery zdecydowały na ogłoszenie.... ustaw zasadniczych. Gdyby tak w istocie było, ubolewaćby należało nad tym faktem, żałować, że Austrja zawsze się o jednę ideę spaźnia, a jeno pocieszać się nadzieją, że na przyszłość tak nie będzie, że w najwyższych sferach będą już może wiedzieli kiedy należy co przedsiębrać gwoli uniknięcia przykrych doświadczeń. Czy tak będzie — przyszłość okaże. Na razie, bez względu na przyczyny jej powstania, cieszmy się w dniu jubileuszu naszą austrjacką konstytucją.

Przychodzi nam to wprawdzie cokolwiek trudno. Trzeba może trochę optymizmu, aby się cieszyć ustawami zasadniczemi, które więcej formą aniżeli treścią przypominają konstytucję, a uciecha nasza tem bardziej utrudniona, ile że w intencji pierwszych autorów konstytucji nie leżał z pewnością nawet taki jej kształt, jaki ona obecnie posiada. W chwili, kiedy ogłoszono we Wiedniu ustawy zasadnicze, były one w myśl pierwszych ich inicjatorów ustawami konstytucyjnemi dla jednej tylko narodowości. Sztuczną fikcją i obłudnym fałszem utrzymywała się ta jedna narodowość u steru i ona jedna tylko miała korzystać z dobrodziejstw konstytucyjnych. Tylekroć osławiony „artykuł dziewiętnasty", mający gwarantować równość w obec prawa wszystkich narodów i ludów, był tylko na papierze, istniał tylko dla formy — o jego urzeczywistnieniu nigdy jego autorowie nie myśleli. Trzeba było znowu nadzwyczajnego zbiegu okoliczności, trzeba było znowu niezwykłych wypadków w polityce zagranicznej, aby i w tym punkcie zaszła zmiana, aby się fikcja większości niemieckiej okazała w całej swej nicości. Zwrot ten, choć sprawiedliwością i słusznością wskazany, nie byłby z pewnością — a w każdym razie nie tak rychło — nastąpił, gdyby nie owe wypadki polityczne. Jest to znowu owa z wielu nadzwyczajności i niezwykłości w polityce austrjackiej, których przewidzieć żaden chyba polityk, nawet austrjacki, nie może. Znaleźliśmy się w większości parlamentarnej nie dzięki sile naszych przekonań i zapatrywań politycznych, nie dlatego, że Słowianie stanowią w tej połowie monarchji austro-węgierskiej istotną większość; — ci, którzy układali i tworzyli prawa wyborcze dla reprezentacji narodowej, umieli im taką nadać postać, że o większości parlamentarnej, sprawiedliwej i zgodnej z istotnym stanem rzeczy, nigdy nie byłoby można myśleć, gdyby nie owe wypadki, o których wyżej rzekliśmy. Przyznanie takie nie jest może bardzo przyjemnem i wygodnem, nie mniej jednak jest ono zgodne z istotnym stanem rzeczy. Wiemy, że nasi adwerserzy polityczni gotowi przeciw nam podnieść zarzut, że większość, w której my się teraz znajdujemy, jest tylko przypadkową, że gdyby nie owe ewenementa na polu polityki zewnętrznej, oni byliby dotychczas u steru i panami w polityce wewnętrznej. Przyjmujemy ten zarzut i nań nie odpowiadamy. Przeciwnicy nasi wiedzą bardzo dobrze, że ich większość sztuczna i niesprawiedliwa. Jeżeli już jest rzeczą konieczną, aby w parlamencie przedlitawskim istniały stronnictwa, kierujące się względami nie politycznemi, ale narodowemi, wówczas byłoby rzeczą godziwą, aby parlamentarna większość była po stronie tych narodów, które stanowią większość ludności przedlitawskiej.

Że dotychczas tak nie jest, jest już po części naszą własną winą. Przeszło lat ośm jest u steru ministerstwo, które wypisało na swoim sztandarze pogodzenie i pojednanie narodowości, które postawiło sobie za cel wykonanie artykułu dziewiętnastego ustaw zasadniczych, ministerstwo to trzyma się dzięki naszemu poparciu. Czy my skorzystaliśmy ze sposobności, czy zdobyliśmy dla naszego narodu i naszego kraju to wszystko, co nam dotychczas odebrano, a co się nam słusznie należy, czyśmy z naszej strony uczynili wszystko, gwoli zabezpieczenia się na drodze konstytucyjnej, aby nasze ustawy konstytucyjne nie były martwą literą, aby znowu na przyszłość dzięki nie przewidywanym wypadkom nie nastąpiła niezbyt upragniona dla nas zmiana? Nie wypada dzisiaj w chwili, kiedy tak zwana konstytucja austrjacka święci swój — wprawdzie tylko dwudziestoletni, ale zawsze — jubileusz, odpowiadać na takie pytania. Może w chwili jubileuszu dwudziestopięcioletniego będziemy w lepszem usposobieniu — może wówczas na nie odpowiemy.

Stosunek Rosji do Niemiec.

O stosunku Rosji do Niemiec *Nowoje Wremia* z powodu mowy niemieckiego ministra wojny, Bronsart'a, w parlamencie wypowiedzianej, pisze w artykule naczelnym:

Dzielny żołnierz, troszcząc się przedewszystkiem o to, ażeby zniewolić członków parlamentu do zgodzenia się na ponowne wzmocnienie armji niemieckiej, wytłómaczył nie bez naiwnej szczerości istotny cel tego wzmocnienia, na tem polegający, żeby narodu niemieckiego, „bano się, jako przeciwnika, i pożądano, jako sprzymierzeńca". Ponieważ aż nadto dobrze wiadomo, że z dwóch mocarstw, które ma na widoku wniosek do prawa, jedno, mianowicie Francja, nie zawrze przymierza z narodem niemieckim, choćby się rzeczywiście bało go, jako przeciwnika, słowa tedy jenerała Bronsart'a zwrócone są oczywiście ku Rosji.

„Nikogo innego, tylko nas Niemcy chcą projektowanemi uzbrojeniami nastraszyć, by zmusić nas do zawarcia „sojuszu" z niemi...

„Utrzymywać stosunki przyjaźni z naszymi sąsiadami w ogóle, a Niemcami w szczególności, zawsześmy pragnęli i dotąd pragniemy — lecz, jeżeli przyjaźń możliwą jest tylko na podstawie sojuszu, krępującego swobodę naszej działalności, w takim razie twórcy wniosku, bronionego przez jenerała Bronsart'a w parlamencie, wiedzieć powinni, iż żadne uzbrojenia, jakokolwiek byłyby groźnemi, nie osiągną celu, tak otwarcie wskazanego przez niemieckiego ministra wojny Rosja obecnie uważa za dogodniejsze, a zarazem i za odpowiedniejsze godności wielkiego mocarstwa Północnego — obywać się bez żadnych sojuszów i zachowywać wolność zupełną działania. Taki jest polityczny nowy program Rosji, i żadne pogróżki, żadne demonstracje nie zmienią tego, co nieodwołalnie postanowiono. Na środki wojenne skierowane ku temu, by wytworzyć przewagę na rzecz jednej lub drugiej armji sąsiedniej, odpowiadamy tożsamością środków, powstrzymując się od wszelkich narzekań i wyrzutów. Nikomu już niewolno wątpić o tem po ukazaniu się znanego artykułu w *Russkim Inwalidzie*". Słowo Rosji wypowiedziane, i pozostając wierną temu słowu, Rosja spokojnie oczekiwać będzie wypadków.

Spokojna odpowiedź na cały dotykający nas szereg butnych zaczepek, ma się rozumieć, nie może być „wyzwaniem", ale znowuż twierdzić, że odpowiedź ta „nie komplikuje położenia rzeczy". nie jest chyba słusznem ze stanowiska tych, którzy propagują teorję osiągnięcia sojuszów za jakąbądź cenę. Tym panom nieuchronnie położenie rzeczy powinno się wydawać „skomplikowanem", już dla tego, że dla nich znikła ostatecznie nadzieja zastraszenia Rosji, a na tej właśnie nadziei snuli oni rachuby swoje na powodzenie. Wypada obmyślać coś nowego. Rzecz pewna, że nie jest to przyjemne, że to może wywołać nietylko paroksyzmy newralgji (czy „kolki w głowie," — jak się wyrażają Niemcy), ale i atak lekki apopleksji, lecz w każdym razie cóż to wszystko nas Rosjan, może obchodzić?

„My czekać będziemy i przygotowywać się do odparcia, w przypadku jeżeli kto zechce podjąć się roli napastnika".

Czy koniecznie wojna?

Półurzędowy *Pest. Lloyd* obserwuje w ostatnich czasach dość oryginalną metodę publicystyczną — jak gdyby chciał być dosłownym wyrazem sytuacji. Jednego dnia z fantazją huzara na kiermaszu pokręca marcjalnego wąsa, brzęczy ostrogami i uderza ostentacyjnie po rękojeści pałasza — a zaraz nazajutrz wylewa swoim czytelnikom ceber zimnej wody na rozpalone od wczoraj głowy i usiłuje ich przekonać, że wszystko pójdzie pokojowym torem jak z płatka, byle tylko... itd. W ten sposób utrzymuje organ p. Tiszy nerwy swojego społeczeństwa w ciągłej alteracji, jaki to stan nie leży zapewne w interesie tego pisma.

W ostatnim n. p. numerze tego pisma czytamy wstępny artykuł, na temat głębokich rozważań o barwie historyczno-politycznej, którego celem widocznym zdaje się być eksplikacja, że ani mocarstwa pokojowe, ani Rosja nie mają nietylko potrzeby, lecz nawet słusznej przyczyny do prowadzenia z sobą wojny. Boć ostatecznie każda wojna w bieżącem stuleciu — nawet ostatnia turecko-rosyjska — miała jakiś cel, jakąś ideę polityczną, była poniekąd wypływem historycznego rozwoju państw i narodów w Europie.

Jakaż idea i jaka rozumna konieczność — pyta *Pester Lloyd* — uzasadniać może dziś wojnę Rosji z jedną częścią mocarstw europejskich?... Widocznie bowiem publicysta węgierski wierzy szczerze w czynną kooperację Niemiec i Włoch z Austrją w razie wojny tej ostatniej z Rosją i z tej premisy snuje rzecz następną:

Jakkolwiek to wygląda na dość ryzykowne twierdzenie — powiada tedy u wstępu — sądzimy jednak, że jedynie wytłumaczyćby można obecnie wojnę zaczepną mocarstw sprzymierzonych przeciw Rosji. Zagrożone ustawicznie agresywną polityką carskiego państwa i zmuszone do wysiłków, przechodzących już miarę tego, co interesowane narody na swoich barkach unieść mogą — nic dziwnego, gdyby poczuły w sobie ochotę definitywnego rozprawienia się z tym wieczystym kłócicielem pokoju, gdyby zapragnęły uczynić go na długie czasy nieszkodliwym, a siebie zabezpieczyć przed nową inwazją Wandalów północnych... Atoli o takim kroku zaczepnym mocarstwa rzeczone nie myślą wcale—myśl zażegnania przyszłości owego niebezpieczeństwa, z pomocą wywołania wielkiej zawieruchy wojennej w teraźniejszości, ta myśl nie zajmuje serjo głowy żadnego męża stanu w środkowej Europie. Zbyt wielu cennych owoców i interesów cywilizacji mają one obowiązek strzedz gorliwie, aby dobrowolnie, bez dania doraźnej racji, choćby atom z tych zdobyczy stawiać na kartę Marsa... O tem wiedzą w Rosji wyśmienicie i właśnie w tem przeświadczeniu, iż ze strony sprzymierzonych mocarstw nie zagraża im tego rodzaju niebezpieczeństwo, grzeszą dziś tyle w Petersburgu.

Czemże jednak mogą umotywować politycy tamtejsi każdą obecną zaczepkę ligi pokojowej, jako konieczną i właściwą, w czem upatrują sprężynę, prącą ich do wojny? Od wielu dziesiątków lat panuje w Europie tendencja narodowościowa i dla niej to staczano w ostatnich czasach wszystkie krwawe boje. Tendencja ta, co prawda, panuje dziś także wśród społeczeństwa rosyjskiego, więcej nawet, bo ona jedna tylko ma tam jakiś rozwój swobodny. Lecz tak samo jak ona zasadniczo się różni od wszelkich prądów narodowych u innych ludów, tak samo wydać musi niezawodnie odmienne od tamtych rezultaty: one miały skonsolidowanie na celu, ta doprowadzi do rozkładu. Podczas gdy gdzieindziej duch ten kroczył ubitym przez historję gościńcem — w Rosji ma on przebieg wcale inny, wprost przeciwny historji, pracujący dla jakiejś formacji rewolucyjnej. Dzieje ubiegłe znają wielkie państwo italskie lub wielkie państwo germańskie i kraje te potem powróciły jeno do swoich form pierwotnych. Nigdy jednak nie istniało państwo panrosyjskie, któreby wszystkie odłamy słowiańskie spajało w jedną wspólną całość.

Gdzieindziej ideę narodową karmiła i podtrzymywała tęsknota pojedyńczych części do złączenia się ze sobą — podczas gdy przeciw idei rosyjskiej reaguje silne poczucie indywidualności narodowej u rozmaitych szczepów słowińskich. Tam zbiegały się wszystkie promienie walk i dążności narodowościowych, jak w ognisku soczewki, w wspólnej akcji przeciw panowaniu najeźdźców — tutaj zaś zwracałyby się te siły właśnie przeciw idei panrosyjskiej, jako obcej dla nich i zgubnej. Przedewszystkiem zaś duch narodowy działał u innych ożywczo i krzepiąco, istnych cudów dokazywał przed oczyma Europy — narody, o których mniemano już, że spowite są snem wiecznym, powstawały dzięki jego oddechowi do nowego życia — podczas gdy duch narodowo-rosyjski nie oznacza życia, lecz śmierć, tendencja jego jest na wskóś morderczą, a gdziekolwiek stąpi jako zwycięzca, składa martwe dusze u stóp carskiego despotyzmu. Dla tego to ludy wolne buntują się tak zawzięcie przeciw niemu, dla tego nie posiada on żadnej atrakcyjnej siły.

Więc cóż właściwie zyskałaby Rosja, gdyby narodowościowa jej tendencja odniosła zwycięztwo? Oto rewolucję wewnętrzną, a po niej rozkład państwa stopniowy lub szybki. Państwo rosyjskie nie powstało przez wzrost organiczny, lecz przez zewnętrzne przystawki i przyczepki, jak martwy mur... Punkt ciężkości caratu dziś jeszcze tkwi jeno w ciasnem kole starego moskwicyzmu — wszystko zaś inne bywa przemocą trzymane na uwięzi.

Zatem nie narodowościowy motyw mógłby decydować o zaczepnej wojnie Rosji, przypuszczając oczywiście, że nad Newą może górować chłodny rozum stanu, a nie zaślepienie szowinistyczne. Równie silne argumenta przemawiają przeciw przypuszczeniu, jakoby żądza hegemonji w Europie skłaniała dziś Rosję do wielkiej wojny. Dla kwestji bowiem, jaki książę panować będzie w Bułgarji, lub jakie ministerstwo ma jutro być w Sofji obalonem, Rosja zdaniem autora artykułu nie puści się na niepewne losy kolosalnej burzy wojennej z potężną koalicją mocarstw przeciw sobie. *Quid erat demonstrandum?* — wypada nam teraz zapytać. Oto, że według *Pester Lloyda* historjozoficznych deliberacyj z datą 19. bm. wojny nie będzie, bo nikt nie ma do niej ochoty ani potrzeby. „Co daj Boże... Amen" — należy nam chyba zakończyć!

Kredyt jednomiljonowy dla spółek wodnych.

W niedzielę pod przewodnictwem p. marszałka krajowego obradowała ankieta, złożona z członków sejmowych komisyj, bankowej i gospodarstwa kraj. w sprawie organizacji kredytu dla spółek wodnych. Za podstawę dyskusji służył wypracowany przez dyrekcję banku krajowego projekt przepisów o udzielaniu przez bank krajowy pożyczek dla spółek wodnych w 5 prc. obligach meljoracyjnych emitować się mających przez powyższą instytucję.

Jakkolwiek państwowa ustawa meljoracyjna z 30. czerwca 1884 przyznaje tego rodzaju papierom znaczne ulgi, gdyż uwalnia takowe od należytości stępli i wszelakich podatków, to jednak większość ankiety, mając na względzie obecne niepewne położenie polityczne i stan targów pieniężnych, oświadczyła się przeciw tworzeniu nowego takiego gatunku papierów banku krajowego.

W ciągu dyskusji wyłoniły się dwa projekty, mające na celu zaradzenie nagłej i piekącej potrzebie przyjścia z pomocą zawiązanym na podstawie ustaw meljoracyjnym spółkom wodnym, które z powodu opóźnienia organizacji przez władze polityczne, obecnie muszą złożyć datki konkurencyjne za przeciąg 2 do 4 lat.

Jeden z projektów zastępywany przez pp. Łubieńskiego i Polanowskiego zamierzał zaradzić tej potrzebie przez rozszerzenie prawa banku krajowego udzielania kredytów w obligach komunalnych także spółkom wodnym.

Drugi projekt podniesiony przez pp. Smarzewskiego, Wodzickiego i dyrektora banku kraj. Zgórskiego, a popierany także przez członka Wydziału krajowego, dr. Wereszczyńskiego, ma na celu utworzenie za pomocą operacji kredytowej przez emisję $4 \frac{1}{2}\%$ obligacji nowej pożyczki krajowej jednomiljonowego funduszu pożyczkowego administrowanego przez Bank krajowy, z któregoby Wydział krajowy udzielał spółkom w miarę potrzeby pożyczek na 5% (ile kraj płaci od rent swoich) oraz za dopłatą pewnego procentu na ad-

30)

NOWA JUDYTA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

H. RIDDERA HAGGARD'A.

(Ciąg dalszy).

XXIII.

Ostatnie pożegnanie.

Judytę i Johna porzuciliśmy owej okropnej nocy na wezbranym Vaalu, w chwili gdy wóz ich zdany zupełnie na łaskę fal, cudem prawie zahaczył się był o jakąś większą skałę podwodną i stanął wśród kipiących w koło nurtów rzeki, niby okręt na kotwicy.

W obliczu śmierci niezawodnej — z jednej bowiem strony toń rzeki mogła ich pochłonąć każdej sekundy, z drugiej zaś, gdyby na tej wysepce doczekali szczęśliwie wschodu słońca, to kule Boerów z brzegu dosięgną niechybnie obojga... — w obec takiej tedy alternatywy Judyta pierwsza, jakby dla osłodzenia ukochanemu ostatnich chwil, wyznała mu długo tajoną miłość swoją i jednym namiętnym uściskiem wypowiedzieli sobie więcej uczuć, niżeli najbarwniejsze słowa powtórzyć zdołają... Wszak wnet musieli spocząć razem na dnie topieli zimnej!

Lecz snać inny wyrok był dla kochanków zapisany w nieprzejrzanej księdze przeznaczeń...

Nie upłynął kwadrans, gdy potężniejsze jeszcze wody zaczęły bić, jakby taranem, z niepohamowaną siłą w bok wozu, raz po razu co raz silniej, aż w końcu dokazały swego i wóz porwany mętnemi falami, spłynął ze sztucznej przystani, jak wątła łupina orzecha. Wir kręcił nim w kółko z szaloną szybkością, posuwając go równocześnie z prądem wody, wreszcie po kilku minutach nastąpiło nagłe zderzenie się spodu z jakimś większym głazem i oboje wylecieli w rzekę, a wóz ze zwiększoną teraz chyżością popłynął ku morzu.

John był doskonałym pływakiem, przytem zaś, jak wiemy z poprzedniego, rozporządzał niezwykłą siłą fizyczną i przytomnością umysłu. Więc w tej chwili już gdy wypadali z wozu, chwycił Judytę za sukienkę i nie puścił jej, choć skutkiem ciężaru własnych ciał po gwałtownem wypadnięciu z wozu oboje zanurzyli się głęboko w wodzie. W okamgnieniu dobył się na powierzchnię, zawsze z omdloną już Judytą w ręce, i rzecz prosta zaczął drugą wolną ręką przebijać się przez spienione nurty do brzegu, który na szczęście zaledwie o jakie dziesięć kroków był ztąd oddalony. Pomagała mu w tem sama rzeka, która jak wraz w tem miejscu wdzierając się w ląd kabłąkiem, tworzyła rodzaj małej przystani. Po kilkunastu sekundach dotarł szczęśliwie do brzegu — niebezpieczeństwo zatonięcia było zatem pokonane.

Ponieważ atoli była to ta sama strona rzeki, z której nadjechali w wodę, więc po cudownem niemal ocaleniu się z topieli, stał on znów teraz w obec innej ewentualności strasznej, kul stojących zapewne na tem samem miejscu Boerów z Müllerem. W dodatku trzeba było ocucić nieprzytomną Judytę, którą bezwładną złożył na błotnistym gruncie pobrzeża, aby po nadludzkiem umęczeniu wytchnąć chwilę i zastanowić się, co dalej czynić należało. Wśród tego, gdy starał się oczyma przebić ciemności, które dzieliły go od spodziewanych w niedalekiej odległości morderców, nagle zaczęły błyskawice rozjaśniać widokrąg i w tem ich oświetleniu spostrzegł zdumiony, że jak okiem sięgnął, spodziewanych Boerów nie było widać na powierzchni ziemi. Niedowierzając sobie jeszcze, poczołgał się w tym kierunku kilkadziesiąt kroków, wreszcie ośmielony wyprostował się i szedł odważnie ku przypuszczalnemu ich stanowisku, na każdy wypadek z gotowym do strzału rewolwerem w ręce, który miał w torebce przypasany do ciała. Uszedł zaledwie jakich 10 sążni, gdy nagle wśród ciemności utknął na jakimś twardym dużym przedmiocie i zwalił się nań jak długi. Było to ciało „Odyńca" zabitego od piorunu, o kilka kroków w bok — jak wiemy, spał snem wiecznym „Pawjan..."

Rychło przekonał się John, że spotkał jeno dwa trupy samotne... po Müllerze nie było ani śladu.

Odetchnął głęboko i w duchu gorąco podziękował Stwórcy za sukurs tak niespodziewany. poczem powrócił rychło do Judyty. Judyta tymczasem dzięki silnemu organizmowi, a być może bardziej jeszcze skutkiem chłodu mokrego legowiska, była już na drodze do zupełnego otrzeźwienia, kilka kropli wódki z manierki, którą miał John na sobie przewieszoną, przywróciło ją do zupełnej przytomności.

Śmierć obu Boerów była dla nich zagadką tak długo, póki brzask poranku nie wyświecił im przyczyny. Nabrzmiałe sine twarze nieboszczyków mówiły aż nadto wyraźnie, że zginęli gwałtowną śmiercią od tej nadziemskiej siły, która się zrodziła była w obłokach... Gdy się już dobrze rozwidniło, ujrzał John oba konie Boerów. pasące się najspokojniej w świecie o paręset kroków od rzeki. Do siodeł przytwierdzone były spore tłumoczki, w których John ku łatwo zrozumiałej uciesze znalazł znaczny zapas pieczonego mięsa, chleba i wódki.

Nie pozostawało im teraz nic innego, jak korzystając z tej formalnie cudownej interwencji Opatrzności, siąść na koń i puścić się w dalszą drogę do Mooifontein. Należało tylko mieć się na baczności, aby ponownie nie spotkać jakiego pocztu Boerów, włóczących się ustawicznie po kraju. Był jednak i na to sposób — jechać nie bitą drogą, lecz manowcami.

Puścili się zrazu po nad rzeką w górę, celem wynalezienia brodu i po kilku milach jazdy trafili rzeczywiście na dość świeży ślad wozów. W tem miejscu przeprawili się przez rzekę, a raz już będąc na drugiej stronie, czuli się bezpieczniejsi, tem więcej, że stosunkowo niedaleko mieli ztąd do farmy mr. Crofta. Judyta znała wybornie całą tę okolicę i była przeto przewodnikiem doskonałym.

Po dziesięciogodzinnej takiej jeździe, przerwanej jednym tylko półgodzinnym wypoczynkiem, ujrzeli nagle zdala zabudowania gospodarskie; była to posiadłość Hansa Coetzego, więc temsamem już do Mooifontein niedaleko.

— Więc zbliżamy się Johnie do celu naszego, po tylu strasznych przejściach, iście cudem Bożym wyratowani od śmierci... — zaczęła Judyta po dłuższem milczeniu obojga. — Zanim tam jednak staniemy, zanim Bessie będzie mogła spojrzeć w wiarołomne oczy siostry i narzeczonego... żądam od ciebie jednego zapewnienia...

— Mów najdroższa moja... żądaj życia mego, a ochoczo dam je każdej chwili dla ciebie! — zawołał John, pochylając się ku niej z miłosnem spojrzeniem i chcąc ją objąć w pół ramieniem. Lecz wyrwała się mu porywczo i dawny poważny chłód bił z jej twarzyczki.

— Nie, Johnie! Jam nie twoja, a tyś nie mój! Wnet staniesz przed narzeczoną twoją, którą jako człowiek honoru zaślubić musisz... a o mnie... zapomnij... O to cię proszę, tego wymagam uroczyście... W obliczu niechybnej, jak się nam zdało śmierci, wyznaliśmy sobie uczucia grzeszne... Lecz gdy było wolą Bożą, abyśmy przy życiu pozostali, więc widocznie nie przeznaczeniśmy dla siebie.. nie było nam dane połączyć się we wspólnym grobie... O tak Johnie. — złorzeczę teraz temu ocaleniu naszemu, bo się wnet rozstać musimy na wieki...

— Przestań Judyto... nigdy, przenigdy cię nie opuszczę! Posłuchaj mię najdroższa... ja wszystko wyznam Bessie... ona kocha ciebie również, a serce ma złote. Przez tak długą rozłąkę ze mną uczucia młodziutkiego jej serca musiały ostudzić się, i ręczę głową moją, że prawie obojętnie przyjmie wyznanie moje! Zresztą widok twego szczęścia, ukoi w sercu dobrej siostry ból, sprawiony zawodem! Tak, tak... powiem jej i stryjowi, że ciebie jedynie kochałem już wówczas i kocham dziś, że...

— Milcz Johnie... — przerwała mu namiętnie, odwracając z umysłu oczy, zapełnione łzami serdecznemi. — Nie powiększaj temi słowy, które jak roztopiony ołów padają mi w duszę, ciężkiej chwili ostatniego pożegnania... Ty musisz być mężem Bessie, jeśli nie chcesz abym żyć przestała... Między nami skończone w tej chwili... skończone na wieki!...

Ledwie wypowiedziała te słowa, spostrzegł John zbliżający się od farmy Coetzeego jakiś orszak konny. Po chwili rozpoznał, że to było kilkunastu zbrojnych Boerów, lecz zanim zorjentował się, co w obec tego uczynić wypadało — skręcić i uciekać w inną stronę, czy też śmiało jechać na ich spotkanie — tamci widocznie zauważyli również tych dwoje jeźdźców i kilku wyprzedzając towarzyszy, pędziło teraz ku nim. Wnet zrównali się z naszymi przyjaciółmi i rzecz prosta, zaczęła się ścisła indagacja.

Paszport generała Boerów, który John miał w pugilaresie, udobruchał nieco zawziętość nieprzychylnie usposobionej patroli. Poznawszy bowiem Anglika chciano w pierwszej chwili załatwić się z nim sumarycznie, to jest, ubić go na poczekaniu, jak zwierza niebezpiecznego... Mimo to zatrzymano Johna pomiędzy sobą, jak mówili, aż do zasięgnięcia dyspozycyj od bawiącego w Mooifontein wodza Franka Müllera, Judycie zaś, którą jeden z Boerów na szczęście poznał jako synowicę starego Crofta, pozwolono pojedynkiem jechać do domu, dokąd nie było już od tego miejsca daleko.

W milczeniu, jednem uściśnieniem dłoni, jednem spojrzeniem wymownem pożegnali się kochankowie i rozstali... na wieki.

Johna uprowadzono do domostwa Hansa Coetzeego, gdzie była kwatera oddziału Boerów — Judyta z ciężkiem sercem, bo wiadomość o pobycie Müllera w domu stryja przejmowała ją łatwo pojętą trwogą i niepokojem — ruszyła sama ku niedalekiemu już Mooifontein.

. . . .

Gęsty mrok padał już na ziemię — dziś wcześniej nawet, niżli zwykle, gdyż ołowiane chmury pokrywały horyzont w okół — kiedy Judyta zbliżała się ku farmie stryja. Ciszę wieczorną, w któ-

ministrację i utworzenie funduszu rezerwowego do wysokości około 10% funduszu pożyczkowego, t. j. 100 zł. Na ten ostatni projekt zgodziła się ankieta prawie jednomyślnie i zaleciła Wydziałowi krajowemu wniesienie do Sejmu odnośnego przedłożenia jeszcze na bieżącej sesji.

Dobra Zakopańskie na licytacji.

Wiadomo, że wkrótce w Sejmie przyjdzie pod obrady wniosek w sprawie dóbr zakopańskich, stanowiących istną Szwajcarję w Galicji. Miejsce to stało się przybytkiem nietylko szukających powietrza, ale i czarujące widoki Tatr wabią liczne grono cudzoziemców. A gdyby jeszcze znalazł się nabywca, któryby Zakopane urządził na wzór sąsiedniego Szmeksu, stałoby się to miejsce nader ponętnem, a ztąd i rentownem!

Dobra zakopańskie są obecnie wystawione na licytację. Cenę wywołania w stosunku do dochodów ustanowiono na 380.000 złr. Na dobrach tych ciąży jednak pożyczka bankowa 200.000 złr., zapłacić więc właściwie potrzeba tylko 180.000 złr. Suma stosunkowo tak mała, że wszędzie indziej z pewnością nie potrzebaby aż kołatać do Sejmu, aby ratował Tatry od zagłady.

Skoro jednak niestety nie słychać dotąd o nikim, ktoby miał chęć nabycia Zakopanego, najwłaściwszem będzie, aby Sejm zajął się tą sprawą i polecił Wydziałowi krajowemu, względnie bankowi krajowemu, podjąć inicjatywę w nabyciu tych dóbr w jakikolwiekbądź sposób. Czyby nie dało się np. stworzyć towarzystwo akcyjne? Skutek niezawodnie byłby pomyślny, bo i Królestwo, zkąd liczni goście rok rocznie przyjeżdżają do Zakopanego, wzięłoby z pewnością udział w subskrypcji! Że myśl ta nie jest odosobniona, świadczy fakt, że wydział tow. lesnego galicyjskiego na swem grudniowem posiedzeniu, zajmował się tą sprawą i powziął na wniosek swego sekretarza Makarewicza rezolucję, że nabycie tych dóbr jest koniecznem, a drogą do tego subskrypcja na akcje.

Uchwałę tę zakomunikowano posłowi Pławickiemu, członkowi wydziału tow. leśnego i obecnie referentowi tej sprawy w Sejmie.

Dodać winnismy, że książę Hohenlohe z pruskiej linji — wrogo dla nas usposobiony, zamierza tylko część Zakopanego zakupić i to najpiękniejszą, bo z „Morskiem Okiem", celem przyłączenia jej do swych dóbr węgierskich.

Zachodzi więc słuszna obawa, nietylko, że dobra te dostaną się w obce ręce, ale i że mnóstwo pruskich oficjalistów najdzie nasz kraj i wydrze chleb rodakom; apelujemy więc do Sejmu, pewni, że sprawą tą się zajmie tak jak ona pod każdym względem na to zasługuje.

Czy nauczycielki mogą wychodzic za mąż?

Nad tą kwestją zastanawiał się w dniu 19-go bież. mies. Sejm niższo-austrjacki.

W czasie zeszłorocznej kadencji deputowany Helbling przedstawił w tej sprawie wniosek domagający się zmiany dotychczas obowiązujących przepisów, mocą których nauczycielki w Dolnej Austrji mogły zawierać związki małżeńskie bez żadnych ograniczeń.

Taż sama norma obowiązuje w Dalmacji, Tyrolu i w Styrji, podczas gdy w Galicji, Górnej Austrji, Gorycji, Istrji, Morawach, Krainie i w Bukowinie, nauczycielka, mająca zamiar zawarcia związków małżeńskich, musi uzyskać poprzednio zezwolenie od władz szkolnych. W Karyntji, Salcburgu i w Ziemi Przedarulańskiej zawarcie małżeństwa przez nauczycielkę uważa się jako dobrowolne wystąpienie ze służby.

Rada szkolna krajowa zasiągnąwszy informacji od 12 innych rad szkolnych z reszty krajów koronnych, tudzież na podstawie dat dostarczonych przez inspektoraty dolnej Austrji, poleciła wypracowanie odnośnego laboratu profesorowi Lustkandlowi.

Z raportu Lustkandla dowiadujemy się, że w samym Wiedniu jest 558 nauczycielek ludowych (w innych okręgach kraju 705), częścią zamężnych, częścią stanu wolnego.

Sprawozdawca uwzględniając wszelkie niedostatki i braki wynikające z odmiany stanu przez nauczycielki, słusznie zapytuje, czy kobieta mężatka lub matka tem samem już ma być mniej zdolną do wychowania dziatwy szkolnej.

Zanim przeto dostarczone zostaną faktyczne dowody, świadczące o mniej korzystnych rezultatach nauki udzielanej przez kobiety zamężne, oświadcza się sprawozdanie za utrzymaniem *status quo*, zaś wydział krajowy nie uznając kwestji celibatu nauczycielskiego za dostatecznie dojrzałą, zaniechał przedstawienia wniosku po myśli Helblinga.

---

rej pogrążona była cała okolica, w chwili, gdy wjeżdżała w znaną nam aleję eukalyptusową, przerwał jej głos Jantjego, ukrytego w gęstwinie przydrożnej.

— Moja *missie*... to ja, Jantje... pomimo ciemności poznałem *missie* od razu... ach... ach... okropne rzeczy tam w domu u nas! Zatrzymaj się *missie* [illegible] co opowiem! — wołał urywkami, chwycił [illegible] Judyty za cugle. Skierował go z alei w [illegible] pobliski i gdy Judyta zastraszona tajemniczemi słowami Hotentota zsiadła na ziemię, wierzchowca uwiązał do drzewa, a ją zaprowadził w najodleglejszy kląb drzew, gdzie się zatrzymali.

Szczegóły opowiedziane przez Hotentota strasznych wypadkach tego dnia, w pierwszej chwili ogłuszyły Judytę... Wobec strasznego nieszczęścia, które nawidziło sędziwego stryja i siostrę, zbladły wszystkie jej wrażenia własne, i umilkły bóle serdeczne... Gdy ochłonęła nieco, z niezmiernego przerażenia, pierwsze jej myśli, które wynurzyły się z chaotycznej gmatwaniny w mózgu, poświęcone były ratowaniu stryja i Bessie przed tym potworem Müllerem. Znała go już aż nadto dobrze, że nie cofnie się przed najstraszniejszą zbrodnią, byle zamiary swoje uskutecznić, nie wątpiła przeto ani chwili, iż wyrok śmierci zostanie na stryju spełniony, a po trupie starca, nieszczęśliwa Bessie wpadnie w szpony dzikiego Boera... Cóż zatem mogło ocalić okropną sytuację?... Jedna tylko śmierć tego zbrodniarza i to śmierć dziś, zaraz, choćby za godzinę... Wzrok jej padł przypadkiem, na skurczonego obok Hotentota — wydał się jej w tej chwili jakby zesłańcem, narzędziem mszczącej Opatrzności... On, któremu Frank Müller zamordował rodziców przed laty, nad którym znęcał się tyle razy słowem i czynem — on zabije dziś wroga śmiertelnego!

Pomysł ten uspokoił ją chwilowo — trzeba było jeno teraz wyprawę ułożyć bezpiecznie.

(*Dokończenie nastąpi*).

Z prowincji.

Gródek 20. grudnia. (*Wykłady dla ludu*) Jak zwykle tak i w tym roku odbywały się tu wykłady popularne dla ludu przez czas adwentu, każdej niedzieli po nieszporach, których porządek był następujący:

Dnia 27. listopada wykładał p. A. Zieliński „O płodozmianie", dnia 4. grudnia „O ważności i zakładaniu sadów"; dnia 11. grudnia p. Langhaus, weterynarz powiatowy, wykładał „O chowie inwentarza"; dnia 18. grudnia pan A. Z. wykładał „O zimowaniu pszczół". Każdy wykład był poprzedzony wspomnieniem z dziejów ojczystych.

Na wstępie ostatniego wykładu pan A. Z. ogłosił zgromadzeniu smutną nowinę: zgon śp. Henryka Janki, oficera b. wojsk polskich z r. 1831 i 1863, właściciela dóbr Hoszany, posła do Sejmu krajowego, członka wielu Towarzystw i wezwał do oddania należnej pamięci przez powstanie i odmówienie modły: „Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!" Potem opowiedział im krótką biografię śp. H. Janki, który był prawdziwym opiekunem ludu. Po wykładach odbywało się losowanie broszur i książeczek wydawnictwa „Macierzy Polskiej", które ofiarował wydział powiatowy na cel powyższy.

Bohorodczany 20. grudnia. (*Amatorskie przedstawienie teatralne*), które odbyło się zeszłego tygodnia na korzyść powiatowego funduszu ubogich, na razie ulokowanego w Poznańskim Banku ziemskim, miało pod każdym względem dobre powodzenie. Nie mogąc na nic więcej liczyć, jak tylko na udział nielicznej publiczności miasteczka, był osiągnięty w kwocie 43 zł. 22 ct. czysty dochód bardzo zadowalający. Także i gra dyletantów zasługuje na pełne uznanie. Panowie odegrali swoje role w ogólności dobrze. O paniach zaś, które raczyły dać się nam widzieć na scenie, możemy z przyjemnością powiedzieć, że nas zachwyciły wyborną pamięcią, przytomnością umysłu i swobodą gry. Panna Z. P. grała doskonale jako rutynowana dyletantka; zaś pierwszy raz występująca panna M. R. wywiązała się świetnie, pomimo że miała najtrudniejszą rolę, a panna B. B. grała uroczo i z elegancją. Dyletantki udowodniły nam, że celom humanitarnym rokują świetną nadzieję na przyszłość. Wysokie uznanie należy się nareszcie pani Wandzie Panciewiczowej, ktora jako prawdziwa opiekunka celów dobroczynnych zajęła się przygotowaniem przedstawienia. Z przyjemnością składamy jej za to gorące podziękowanie z prośbą o uprzejmą życzliwość na poźniej.

Sejm.

Posiedzenie XVI. z dnia 22. grudnia.

Początek posiedzenia o godzinie 12.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydział krajowy odstępuje petycję wydziału pow. w Bochni w sprawie cofnięcia rozporządzenia co do dzielenia gruntów tabularnych. — Wydział pow. w Horodence o przeniesienie mostu łyżwowego z Zaleszczyk do Siemiakowiec. — Gm. Sulatycze pow. Żydaczowskiego o subwencję 1000 zł. dla regulacji rzeki Swicy w tej gminie. — Gmina m. Jagielnicy o przeniesienie urzędu podatkowego z przysiołka Nagorzanki do Jagielnicy. — Członkowie gminy Stroniatyna przeciw ustawie drogowej. — Wydz. pow. w Rohatynie w sprawie utworzenia instytucji dla kształcenia pisarzy gminnych. — Reprezentacja gm. Brzeżany przeciw projektowi organizacyjnemu dla 28 miast. — Gm. m. Rohatyna o dokończenie budowy drogi krajowej z Rohatyna do Chodorowa. — Członkowie gmin włościańskich pow. Łańcuckiego o zmianę ustawy drogowej.

Ogółem wpłynęło dotąd 856 petycyj.

Petycje te poodsyłano bez dyskusji do odnośnych komisyj.

Na wniosek p. Czaykowskiego uchwalono zwiększyć komisję gminną o 2 członków.

Przystępując do porządku dziennego zezwala izba na wniosek Wydz. kraj. gminie miasta Nadwórny na pobór opłat od napojów spirytusowych; gminie Wola Kresowska na popór 57% dodatku do podatków bezpośrednich w 1888 roku; gminie Kopeczyńce powiatu Husiatyńskiego na pobór w latach 1888, 1889 i 1890 dodatku 100% do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i gminie Będzieszyna na pobór 62% dodatku do podatków bezpośrednich na rok 1888.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Lenartowicza o wezwanie rządu, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i zniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe drobiazgowych zmian w posiadaniu realności.

Ludność wiejska ociąga się w podawaniu swych praw do ksiąg gruntowych głównie dla zbyt wielkich kosztów, jakie z tą czynnością połączone. Nie potrzeba zaś dowodzić, jak to oddziaływa szkodliwie na jej interesa. Ułatwienia w tym kierunku są niezbędne i do wprowadzenia takowych zdąża właśnie wniosek mowcy. Odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie prawa nakładania w gminach dodatków do podatków i innych opłat nie należących do tej kategorji, oświadcza sprawozdawca, że komisja nie zgodziła się na utrzymanie dodatku do §. 79 proponowanego przez rząd.

Komisarz rządowy p. Laskowski ponawia prośbę o przyjęcie tego dodatku i zapewnia, że rząd proponując ją ma jedynie na celu chęć usunięcia wszelkich wątpliwości w tłumaczeniu ustawy. Nie zachodzi też bynajmniej obawa, aby odmawiano z tego tytułu prawa do poboru podatku od piwa i spirytualjów.

Sprawozdawca p. Starowiejski obstaje przy wniosku komisji. Ustęp ten jest niejasny, a każda ustawa musi być jasną i nie można polegać na zapewnieniu tylko, iż tak a nie inaczej bedzie tłumaczona.

P. Fruchtman żąda zmiany stylizacji koncowego ustępu §. 80 i stawia odnośną poprawkę.

P. Pilat sprzeciwia się wnioskowi p. Fruchtmana, gdyż nie uznaje obawy jego, aby ustęp ten w brzmieniu komisji mógł sprowadzić jakie niewłaściwe skutki, jak n. p. wmięszanie się trybunału.

Po przemówieniu jeszcze raz p. Fruchtmana oraz sprawozdawcy uchwalono ustawę zmieniającą §. 80 i 81 ustawy gminnej z r. 1886 wedle wniosku komisji. Zmiany te podaliśmy już w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Z dalszej kolei odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Komisja wnosi: Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy ck. starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było. Sejm przyzwala na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 155 na rok 1888 następne dalsze zasiłki: na regulację Dunajca pod Nowym Sączem 2000 złr., na roboty ochronne na Dunajcu pod Olszynami 798 złr., na roboty ochronne na Dunajcu pod Rostoką 124 złr., na budowę opaski kamiennej na Dunajcu pod Strugą ad Tęgoborze 1295 złr., na roboty ochronne na Sanie pod Krzywczą 1625 złr., na obwałowanie Wisły pod Chwałowicami 1500 złr., na regulację Wisłoki pod Mokrzcem 2131 złr., na regulację Sanu pod Sobiecinem 7000 złr., na regulację Dunajca pod Wróblowicami 3000 złr., na regulację Raby pod Stadnikami 813 złr., na regulację Dunajca pod Wielogłowami 666 złr., na regulację Dunajca pod Kurowem 975 złr., na regulację Dunajca pod Czorsztynem 1075 złr., na regulację Popradu pod Biegocinami 1267 złr., na regulację Sanu pod Składem solnym 4150 złr., na regulację Wisłoka pod Wiśniową 488 złr., na regulację Wisłoka pod Markuszową 569 złr., na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem 488 złr., do dyspozycji Wydziału kraj. 5000 złr. Sejm przyzwala na założenie krajowych stacyj wodoskazowych kredyt dodatkowy na rok 1888 złr. 2000, dalej na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studjów dla powiatów, spółek wodnych i gmin 3000 złr., wreszcie: Sejm uchwala załączony projekt do ustawy o regulacji środkowej sekcji rzeki Gniłej Lipy.

P. Merunowicz żąda, aby polecić Wydziałowi krajowemu przyspieszenie studjów technicznych około uregulowania Pełtwi i Bugu.

Komisarz rządowy zaznaczywszy, że rząd sam czuje brak sił technicznych, zapowiada, że sprawa ta jest w toku pomyślnego załatwienia.

Sprawozdawca godzi się na poprawkę p. Merunowicza, lecz głosować za nią nie będzie.

Przy głosowaniu uchwalono wnioski komisji wraz z poprawką p. Merunowicza.

Komisja górnicza (sprawozd. p. Skrzyński) wnosi: Sejm uchwali na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych, oraz na urządzenie praktycznej nauki używania tych przyrządów 5.000 złr.; na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1.000 złr.; na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 500 złr.; na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 złr., na stację doświadczalną produktów naftowych 900 zł.; na stypendja dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wiercenia 2.000 złr.

P. Abrahamowicz poddaje surowej krytyce użycie funduszów przeznaczonych rok rocznie na popieranie produkcji nafty. Podnosi mowca szczególniej sprawę z p. Fibichem, właścicielem subwencjonowanego przez kraj szybu w Ropiance. W wypadku tym Wydział krajowy nietylko nie postarał się o zwrot udzielonych zaliczek w myśl zawartego z nim kontraktu, ale nadto żąda i obecnie uchwalenia dlań dalszej subwencji, a komisja idzie za Wydziałem krajowym.

Wyraża też mowca przekonanie, że gdy przemysł naftowy już się rozwinął, raczej użyć uchwalanych dotąd w tym celu funduszów w innym kierunku.

W sprawie Fibicha stawia mowca pozytywny wniosek zdążający do uregulowania tej kwestji.

P. Wereszczyński wyjaśnia, że pan Fibich nie dostał nic więcej, ani nie dostanie, jak mu się należy. Dotąd zresztą sprawa ta jest jeszcze w toku, nie kwalifikuje się więc do obrad. Dotyczące akty udzielono komisji i ta je rozpatrzyła.

P. Golejewski widzi z przemowy pana Abrahamowicza, iż nie jest amatorem głębokich wierceń — potem opowiada o swej kuzynce, która miała szyb — ale w nim nie było ani wody, ani nafty, dopiero gdy dała Anglikom i ci zaczęli głęboko wiercić wszystko się znalazło, bo i woda i nafta. Ostatecznie zaś oświadcza się za wnioskiem komisji. Sprawozdawca staje w obronie komisji i jej wniosków, oraz samej sprawy, dowodząc, że znowu fundusz krajowy nie wydał zbyt wielkich funduszów na cele eksploatacji nafty w stosunku do tych funduszów, jakie były potrzebne. Udziela też mowca wyjaśnień w sprawie p. Fibicha.

Przy rozprawie szczegółowej zabierali jeszcze głos pp. Abrahamowicz, zbijając dosadnie przeciwników, Golejewski, Wereszczyński i sprawozdawca. Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji wraz z rezolucją p. Abrahamowicza w sprawie Fibicha.

Koniec posiedzenia o godz. 3. minut 15.— Następne 3. stycznia 1888 r.

Marszałek życzy posłom wesołych świąt.

* * *

Ciekawem jest sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji członkow gminy Horodenki z zażaleniem przeciw zwierzchności gminnej o różne nadużycia. Komisja po dokładnem zbadaniu sprawy przyszła do przekonania, iż o ile w kilku wypadkach zażalenia są nieuzasadnione, to znowu w innych niestety są słuszne. I tak zaniedbano w sporze o własność placu t. z. „targowica świńska" wnieść w właściwym czasie rekurs — i plac ten przepadł dla gminy; zaszły jakieś niejasności ze składkami na pogorzelców; wreszcie przy zakładaniu ksiąg gruntowych pozachodziły jakieś usterki, komisja uznała za stosowne i słuszne odstąpić całą sprawę Wydziałowi krajowemu do dalszego zarządzenia.

* * *

Komisja administracyjna uporała się już z trzema większemi projektami do ustaw, tj. budowniczą dla miast i miasteczek, budowniczą dla wsi i z ustawą służbową. Prócz kilku zmian w ustawie budowniczej dla miast i miasteczek, o których już donieśliśmy, wprowadziła komisja to uzupełnienie, iż w tekscie ustawy wymienia szczegółowo wszystkie miasta i miasteczka, które ta ustawa ma obowiązywać. Ogółem uznano około 150 miast i miasteczek za mogące odpowiedzieć obowiązkom nowej ustawy. Oczywista, że projekt nowej ustawy nie obejmuje Lwowa i Krakowa, oraz tych 29 miast, dla których wydaną już została ustawa budownicza w roku 1882.

* * *

Wydział rady powiatowej Nowotarskiej wniósł do Sejmu petycję z wnioskiem, ażeby kraj zakupił wystawiony obecnie na licytację sądową, klucz Zakopański obejmujący Tatry. Petycja przydzieloną jest do zreferowania p. Pławickiemu. Z jego inicjatywy zajmował się tą sprawą wczoraj wieczór klub lewicy, który uznał, iż żadną miarą nie wypada podobnej petycji nieprzychylnie w Sejmie załatwić — zwłaszcza, iż są fundusze wolne, które bardzo snadno zamiast w papierach mogą być ulokowane w wartości dóbr Zakopańskich. Sprawa ta przed wejściem do izby, będzie prawdopodobnie roztrząsaną w kole sejmowem.

* * *

W rozmaitych kołach poselskich roztrząsane bywają przeróżne projekty co do sposobu uczczenia 40-letniej rocznicy panowania cesarza. Największą trudność w tym względzie stanowi to, iż nie może być przyjętym żaden pomysł, któryby wywołać mógł w jakiemkolwiek stronnictwie, w którejkolwiek warstwie społecznej, w którejkolwiek narodowości, lub nawet lokalnie w pewnych okolicach kraju albo wreszcie w ludności pewnego wyznania zazdrość lub niezadowolenie. Z tego też powodu przeciwko wszelkim podnoszonym dotąd projektom, przytoczono szereg poważnych wątpliwości.

Miał się pojawić także wniosek ufundowania pomnika konnego dla cesarza, ale przeciw temu wnioskowi przemówił już podobno i sam cesarz za pośrednictwem znanego komunikatu *Wiener Abendpost*. Podniósł ktoś także projekt, aby zakupić dobra Zakopańskie i stworzyć z nich wieczystą pamiątkową fundację.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent namiestnictwa, p. Loebl, bawi w Krakowie.

Nekrologja. W Rzymie zmarł kardynał Rande. — W klasztorze PP. Karmelitanek w Rzymie dnia 6. bm. zmarła Laura z Lutoborskich Węclewiczowa, wdowa po marszałku szlachty gubernji wołyńskiej, która przez długi czas mieszkała w Warszawie i w skutek dobrodziejstw, jakie świadczyła ludności uboższej, znana była wśród niej pod nazwą „dobrej hrabiny." Nieboszczka testamentem poczyniła wiele legatów na cele dobroczynne tak dla Warszawy jak i Galicji. Ogólna suma legatów dla Warszawy wynosi 17.600 rs., które po załatwieniu formalności spadkowych, stosownie do woli nieboszczki rozdane zostaną 130 biednym rodzinom po 100 do 200 rs. — Joanna z Manugiewiczów Krzeczunowiczowa, zmarła przedwczoraj we Lwowie w 92 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia dzisiejszego.

† **Dr. Jan Jędrzejewicz**, znany w szerszych kołach polskiego społeczeństwa jako lekarz, a bardziej jeszcze jako astronom i popularyzator nauki, zmarł w Płońsku d. 19. bm. Urządził obserwatorjum i zawiązał stosunki naukowe z wieloma stacjami meteorologicznemi w Rosji i zagranicą i bardzo wiele pisywał w tym przedmiocie w obcych językach i własnym. Był współpracownikiem *Przyrody i przemysłu* (dziś *Wszechświat*), *Pamiętnika fizjograficznego*, oraz napisał obszerniejszą rozprawę „O klimacie Królestwa Polskiego" i drukował ją w *Wędrowcu*. Praca na polu astronomji i meteorologji, nie przeszkadzała mu oddawać się specjalnemu zawodowi, tj. medycynie. Człowiek ten umiał doskonale dzielić swój czas. Umiał on podołać rozległej praktyce lekarskiej i pisać rozprawy i artykuły specjalne, które zamieszczał w *Klinice* i *Medycynie*. Z pomiędzy innych prac specjalnych, wymieniamy: „O praktycznem zastosowaniu analizy widmowej do celów lekarskich," „O katarze chronicznym kiszek", „O zapaleniu mózgowo-rdzennem" etc.

Kalendarz. Piątek (23.): Wiktorji Panny — Sławomiry. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 3.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na elementarze dla dzieci wielkopolskich (zamiast rozsyłania biletów noworocznych) złożyli w naszej redakcji pp.: Jan i Marja Ramułtowie 3 złr. (a nie — jak mylnie wydrukowano wczoraj — 1 złr. Dalej złożyli: p. Stefan Ramułt 1 złr., wydawnictwo *Dziennika Polskiego* 5 złr.

Opłatek w „Sokole". Prezes towarzystwa zaprasza członków na wspólny opłatek w dniu 24. bm. o godzinie w pół do 1. w południe do czytelni towarzystwa.

Zapisy. Sp. Jan Kosz, zmarły w Krakowie w dniu 24. sierpnia br., zapisał testamentem arcybractwu miłosierdzia i banku pobożnego 2.000 złr., Towarzystwu dobroczynności 2.000 złr., Towarzystwu weteranów z 1831 r. 100 złr., ubogim w tow. dobroczynności 100 złr.

Zamiast rozsyłania kart z powinszowaniem Nowego Roku 1888, złożył w naszej administracji dr. Aleksander Dworski na rzecz weteranów z roku 1831 pięć złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 3·7°C., najniższa temperatura była wczoraj w nocy i wynosiła — 8·2°C., najwyższa była — 0·6°C.

Prognoza na dziś według spostrzeżeń stacji Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od SW do NW, średnia temperatura doby około — 5°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

Przeniesienia. Ck. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądów powiatowych, Jana Politowskiego i Kaspra Szymaszka, pierwszego z Krynicy do Tuczyna, drugiego zaś z Ulanowa do Limanowej.

Mianowania. Ck. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował. Gustawa Podwyszyńskiego, kancelistą przy sądzie powiatowym w Ulanowie; zaś Augusta Erlicha, kancelistą przy sądzie powiatowym w Krynicy.

Rada szkolna krajowa zamianowała Ludwika Bittnera rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Wojniczu; Zdzisława Krzywkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przewrotnem

Bal polski w Wiedniu odbędzie się dnia 4. lutego.

Obrażenie cielesne odniósł onegdaj Karol Solski, cieśla na ul. Żółkiewskiej. Złamał nogę przy mocowaniu się ze swym towarzyszem.

Wielki pożar. W Buczkowicach, pow. bialskiego, zgorzała 14. bm. fabryka lnianych wyrobów, własność firmy Deutsch et Grünbaum, wartości około 50.000 złr.

Wypadki na prowincji. Dnia 6. bm. znaleziono 19-letnią córkę włościanina Fryderyka Meck, w Brygidynie, pow. stryjskiego, Małgorzatę, zamordowaną w wozowni. Poszlakowany o tę zbrodnię, które pobudki dotąd nie są znane, Piotr Keichel z tej samej wsi, został ujęty i w ręce sądu oddany. — Józef Kluziński z Kątów, w pow. brzeskim, przechodząc dnia 4. bm. wieczorem gościńcem w Tworkowej, został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy pobiwszy go, zrabowali mu gotówkę w kwocie 3 zł. 95 ct. i chustkę wart. 4 zł. Zaraz następnego dnia patrolujący żandarm wykrył i oddał w ręce sądu sprawców tego rabunku Jędrzeja Białka z Tworkowa i Józefa Kupca z sąsiedniej wsi Jurkowa. — Dnia 7. bm. przy pociągu towarowym nr. 70 między stacjami Kasiną a Mszaną Dolną, w pow. limanowskim, wykoleił się ostatni wagon, przyczem hamownik Męciwoda doznał lekkiego skaleczenia. Dochodzenie przyczyny tego wypadku jest w toku. — Służąca Ewa Skrobata, dnia 3. bm. powracając do domu, udała się zamiast zwykłą drogą do gminy Beska, w pow. sanockim, przez most kolejowy, gdzie najechaną została przez pociąg nr. 12, który zgruchotał jej lewą nogę aż po kolano. Po opatrzeniu nieszczęśliwej na miejscu przez patrolującego żandarma z Zarszyna, została oddana pod opiekę lekarską. Wdrożono też śledztwo sądowe.

Złośliwy testament. Zmarły niedawno w Kaltern baron Piotr Giovanelli zapisał majątek jednemu ze swoich synowców, zaś lożę swoją w teatrze do współki dwom innym krewnym, którzy od wielu lat już żyją ze sobą w niezgodzie.

Budowa szpitali. W szpitalu Midlesex, powiada *Brit. Med. Journ.*, odbyła się świeżo narada stowarzyszenia szpitali („Hospital Association) pod przewodnictwem Duglasa Galtona w sprawie budowy szpitali. Podniesiono kwestję, czy nie należałoby przy budowie szpitali, przyjąć za zasadę, iżby takowe mogły być tylko o jednem piętrze. Przyznano wszakże, iż nie ma racjonalnej podstawy do przyjęcia tej zasady, gdyż niewygoda z powodu kilku kondygnacyj, jest za mała, iżby dla jej uniknięcia w kolosalny sposób zwiększać koszta budowy, mianowicie w miastach wielkich, gdzie ziemia jest droga.

Bronią, naładowaną w r. 1813, został w tych dniach zabity młody człowiek w Unterliederbach pod Wiesbadenem. Z okazji jarmarku kilku młodzieńców piło razem w gospodzie miejscowej i udało się następnie z synem właściciela do jego mieszkania, gdzie wydobywszy z za szafy starą zardzewiałą broń, zaczęli się nią bawić. Naraz jeden z nich odwiódł kurek, broń niespodzianie wystrzeliła i syn właściciela gospody, ugodzony kulą w szyję, padł na miejscu bez życia. Nikt z całej rodziny nie przypuszczał nawet, żeby owa broń francuska, pochodząca z r. 1813 była nabita.

O krokodyla.... Przed rokiem zjawił się w Warszawie niejaki H., obwożący po świecie rozmaite osobliwości, a pomiędzy innemi... krokodyla. Brak funduszów skłonił H. do zawiązania umowy z tamtejszym mieszkańcem, D., który wziął na siebie koszta urządzenia sklepu, za co połowa dochodu z biletów wejścia miała przejść na jego korzyść. Tymczasem w trzecim dniu wystawy ktoś z publiczności spostrzegł, iż krokodyl był ulepiony z papieru. Zdyskredytowana współka upadła po dniach kilku, zaś H. uznał za stosowne ulotnić się z Warszawy. Obecnie p. D., dowiedziawszy się o powrocie niefortunnego przedsiębiorcy do Warszawy, występuje do sądu o zwrot kosztów i strat, poniesionych z przyczyny papierowego krokodyla. Sprawa ma być roztrząsaną w sądzie pokoju na Lesznie.

Srodki ostrożności, zastosowane obecnie z wielką surowością w teatrach paryskich, stają się niejednokrotnie powodem przerwy w przedstawieniu. I tak przed kilkoma dniami w Komedji Francuskiej kurtyna żelazna, puszczana w ruch za pomocą siły hydraulicznej, zatrzymała się nagle przy spuszczaniu, a gdy pełniący służbę strażak, stosownie do przepisów, chciał ją spuścić przemocą, rezerwoar przepełniony wodą pękł i cała scena oraz część widowni uległy zalaniu. Innym razem znów podczas przedstawienia „Kaprysu" dzwonki alarmowe zaczęły nagle dzwonić tak, że zagłuszyły zupełnie mowę aktorów na scenie. Na „Myszy" P[illegible] strażaków wpadł na oryginalny pomysł ćwiczenia w maszerowaniu czterdziestu strażaków na korytarzu, wskutku czego nastąpiła znów przeszkoda w widowisku.

Figle oskarzonego. Sprawca zamachu na Ferry'ego, Aubertin, pomimo zaciętości swojej i melancholji, bawi się w płatanie figlów sędziemu śledczemu. Przyrzekł on w ubiegły wtorek wyjawić nazwiska dwudziestu swoich spólników i pozwolił się zaprowadzić przez sędziego i jego pisarza na ulicę Mesnard pod nr. 6., gdzie izba syndyków agentów weksli posiada drukarnię. Wszyscy zecerzy zostali zgromadzeni i Aubertin wówczas wskazał jednego z nich, nazwiskiem Wagner, który rozjątrzony rzucił się na niego, nawymyślał mu od kłamców i łotrów i zapewnił, iż całe jego przestępstwo polega na tem, że pożyczył Aubertinowi kilkakrotnie większe sumy pieniędzy, których mu ten ostatni nigdy nie zwrócił. Aubertin roześmiał się i przyznał, że chciał tylko spłatać figla sprawiedliwości i swojemu wierzycielowi. Następnie udał się wraz z sędzią i pisarzem do swego mieszkania na ulicy Montpensier, gdzie oświadczył sędziemu, iż pod podłogą są ukryte ważne dokumenty. Zawezwano stolarza, który poodrywał deski, a p. Athalin przekonał się niebawem, że Aubertin ponownie zadrwił z niego, gdyż owemi ważnemi dokumentami były jego znane broszury. Aubertin, wielce uradowany z pomyślnego rezultatu swoich figlów, powrócił do aresztu. Według ostatnich wiadomości, dostał on napadu „delirium tremens" i został umieszczony w domu dla obłąkanych.

Włamanie się. Do pomieszkania kupca Jojne Promisa przy ul. Bożniczej l. 8 włamał się onegdaj między godz. 5. a 6. wieczorem niewyśledzony dotychczas sprawca i zabrał kufer, w którym się znajdowała książeczka kasy oszczędności na 1.500 złr. opiewająca, gotówkę w kwocie 300 złr. srebrne lichtarze wartości 100 złr., złoty zegarek damski wartości 50 złr., kwity poborowe kolei Karola Ludwika na 112 złr., nadto rozmaite dokumenta. Sprawca dostał się do mieszkania przez wyłamanie drzwi wchodowych a to w czasie, gdy Promis zajęty był w sklepie przy ul. Smoczej l. 2.

Antoni Nalepa, starszy prokurator, radca dworu, kawaler orderu żelaznej korony, zmarł onegdaj w Krakowie.

Przed świętami.

Raz do roku kupcy lwowscy przestają narzekać na stagnację i brak odbytu.

Raz do roku Lwowianie bez różnicy płci i wieku przestają biadać na ciężkie czasy i badawczym wzrokiem obrzucają wystawy sklepowe.

Biedny, czy bogaty, każdy musi paść ofiarą synów Merkurego w tej porze, która poprzedza wigilję Bożego Narodzenia.

Kupcy zadowoleni, zacierają ręce. Mężowie i ojcowie rodzin z przerażeniem patrzą na wypróżnione kieszenie.

Niech się pocieszą tem, że ich panie są zadowolone z dokonanych zakupów.

Czy wszystkie będą zadowolone?...

Zależyć to będzie od jakości nabywanego towaru.

Chcąc przeto ułatwić naszym paniom to zadanie, zamierzamy odbyć *revue* kupców lwowskich.

Nie piszemy reklamy. Jest ona zbędną, jeśli towar jest dobry i tani — nieuczciwą, jeśli zachwala przedmioty liche i drogie.

Dlatego też nie mamy na myśli pisać reklamy, lecz pokrótce naszkicujemy obecny stan lwowskiego kupiectwa.

Przegląd dzisiejszy rozpoczynamy od księgarni, gdzie za wystawami w przepysznych oprawach piętrzą się stosy dzieł, książek i albumów przygotowanych dla starych i młodych na „Gwiazdkę". Najruchliwszą obecnie firmą wydawniczą w Galicji jest księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta, jednocząca w sobie czytelnię i skład nót. Panowie Seyfarth i Czajkowski, właściciele otworzonego przed dwoma laty składu fortepianów, biorą również udział w tutejszym ruchu muzycznym, podczas gdy księgarnie pp. Starzyka (najstarsza we Lwowie), Łukaszewicza, Altenberga i „Księgarnia Polska" zatrudniają się przeważnie handlem sortymentowym.

Z tegorocznych nowości, dostarczonych przez Warszawę i Poznań, wymienić wypada: pyszne wydanie albumu wojska polskiego w 15 kartonach kolorowanych, „Pieśni o ziemi naszej" z illustracjami Kossaka, „Poezje" Michała Bałuckiego, „Autorki polskie wieku XIXgo" przez Piotra Chmielowskiego, oraz dla dzieci „Wizerunki królów polskich", „Polska w pieśni", „Bajarz polski", „Z kraju Inkasów".

Sklepy galanteryjne ciężką mają do stoczenia walkę z żydowskiemi bazarami, gdzie towar zły, lecz tani, odpadki z hurtownych handlów stołecznych, mimo nawoływań prasy, znajdują licznych klientów.

Za dawnych, lepszych czasów, wystarczała dla całego eleganckiego świata nietylko we Lwowie ale i z całej Galicji wychwalana firma Glixelli, [illegible] galanteryjnych [illegible] wchodzących i [illegible] w zakres handlu galanteryjnego, znaleźć było można szkło, porcelanę, broń itd. Dziś specjalizm objawiający się we wszystkich kierunkach, zakorzenił się także w dziedzinie handlu. Jednym ze sklepów starej daty, jest znana firma Steifa. Podczas gdy p. Müller za specjalność obrał sobie zabawki i [illegible] (w stroju narodowe), bracia Langnerowie [illegible] w tem miłem położeniu, że każdego klienta wchodzącego do sklepu mogą przebrać od stop do głowy, również p. Machajski zaopatruje swą arystokratyczną klijentelę we wszystko, począwszy od nakrycia głowy, a skończywszy na kaloszach.

Grupę sklepów galanteryjnych, że się tak wyrazimy zbiorowych (*Ville de Paris, Au bon marché* i „Pod królem Sobieskim") powiększył w ostatnich czasach magazyn p. Frieda: „*Magasin de Nouveautés au Printemps*", zwracający na siebie wieczorem uwagę publiczności rzęsistem oświetleniem wystaw i wnętrza sklepu.

Krajowa perfumerja, która wyrugować powinna w niedalekiej przyszłości wyroby kosmetyczne, sprowadzane z zagranicy, jest u nas zastąpioną przez trzy zakłady. Dawniej, gdy *bleiweiss*, korek i antymon wystarczał do podtrzymania wdzięków niewiasty, istniał jeden tylko zakład tego rodzaju, pod firmą Tepy dziś Pokornego. W ostatnim dziesiątku lat zjawił się we Lwowie przedsiębiorca Litwin p. Ihnatowicz, który niebawem zasypał swojemi wyrobami nietylko Lwów, Kraków i Czerniowce, lecz nawiązał nadto stosunki „dyplomatyczne" z Rumunją i Serbią. [illegible] najmłodszym w tym gronie [illegible] pierwszy otworzył w naszem mieście prywatne laboratorjum chemiczne. Z galanterją sąsiaduje handel papierowy, gdzie obok ozdobnych przyborów na papiery, postumentów na biurka, ram i albumów spotkać się można z przedmiotami z dziedziny sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej. Obecnie najstarszą firmą tego rodzaju po zgonie śp. Bogdanowicza jest pp. Kozłowskiego, Czajkowskiego i Kiełbusiewicza, zaś pp. Bromilski, Hawranek, Seyfarth i Dydyński urządzili swoje lokale na wzór handlów artystycznych za granicą. Pan Reiss reprezentuje wyrób papieru krajowego (z fabryki czerlańskiej.)

Zakłady fotograficzne rozmnożyły się w ostatnich latach bardzo szybko we Lwowie. Widocznie każdy z przeciętnych mieszkańców naszego grodu pragnie uwiecznić swe rysy i przekazać je potomności. Do dawnych firm ustalonej sławy należy p. Trzemeski, który nie poprzestając na dotychczasowym zakresie swojego zawodu, stara się takowy rozszerzyć i wydoskonalić. Dowodem tego reprodukcje „Ogniem i mieczem" i „Potopu" Sienkiewicza, oraz zdjęcia naturalnej wielkości z fotografij wizytowego formatu.

Pan Błachowski celuje oddawna zdjęciem grup, podczas gdy panu Mieczkowskiemu udają się w pierwszym rzędzie portrety kobiece.

Z młodszych fotografów cieszą się wziętością pp. Henner, Mazur i Podolski.

Litografja, która była dawniej tem, czem dziś fotografja, zastąpioną jest we Lwowie przez zakłady pp. Przyszlaka, Kostkiewicza i Niewiadomskiego, które pod względem czystości i artystycznego wykończenia rywalizować mogą z firmami zagranicznemi.

Introligatorzy zamykają grupę galanteryjnych zakładów. Dziś, gdy mamy prawdziwą powódź jubileuszów, gdy co chwila słyszymy o wyrazach uznania, objawianego w formie dyplomów honorowych, introligatorzy dostarczający okładek do tego rodzaju dokumentów mają obfite żniwo. Specjalistami od adresów są pp. Wierzbicki, Geritz i Kuczabiński. Trwałą a ozdobną oprawą odznaczają się książki wyszłe z pracowni pp. Kostiuka, Fedunia, Sembratowicza i Tillingera. P. Kostiuk dostarcza teatrowi zbroi, hełmów i tarcz dla bohaterów Szekspira i Schillera. Dekoracyj na większe rozmiary (transparenty, godła itp.), podjął się w ostatnich czasach świeżo otworzony zakład p. Krzysztofowicza.

Sztuka tapicerska, która do niedawna musiała się posiłkować pracownikami sprowadzanymi z Czech i Niemiec, znalazła obecnie reprezentantów w pp. Frühauf i T. Walsleben.

Szkło i porcelanę znaleźć można w najlepszym wyborze w handlach Lewickiego, [illegible], Gebhardta, zaś optyką zajmują się pp. Kotkowski, Neuhöfer i Boskowitz.

Kunszt zegarmistrzowski znalazł godnych reprezentantów w pp. Grabińskim, Weiglu, Dąbrowskim, Krizem, Łobozie, Legade, Weissie i Schalicie, wobec czego liche wyroby bazarowe (budziki) nie zdołają zrobić naszym zegarmistrzom konkurencji (w dosłownem znaczeniu).

Oświatę szerzy zapomocą lamp p. Ditmar, który jak dotychczas nie znalazł godnego siebie konkurenta.

Przed wystawami pp. Strzeleckiego, Dąbrowskiego, Jarzyny i Völkera wzdychała niejedna Lwowianka na widok biżuterji, które przedstawiają się tak zwodniczo czy przy blasku dnia lub przy oświetleniu gazowem. Powinnibyśmy wspomnieć na tem miejscu o konfekcjach damskich, o których wzmianka wywołuje niejedno ciężkie westchnienie z piersi strapionego małżonka lub ojca obdarzonego nadto liczną konsolacją. Nasze panie znajdą jednak aż nadto dobrze drogę wiodącą do magazynów p. Schayera, Wojczyńskiego, Stachiewicza i Abrysowskiego i dla tego przebaczą nam, że wychodząc z zasady „bliższa koszula ciała" wymienimy handle Beyera, Jana Riedla i Bardasza, orędownika starych kawalerów lubujących się w odzieży jägerowskiej.

Mamy krzątające się około wyprawy z reguły nie pomijają sklepów pp. Drexlera i Knauera, gdyż sen w przyszłym pożyciu małżeńskiem a nawet w życiu społecznem odgrywa bardzo ważną rolę a kołdry i materace tych panów przedstawiają dostateczną gwarancję trwałości i wytrzymałości. (D. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

(n) **Z Towarzystwa Kopernika.** O chorobie mało znanej dotychczas a bardzo złośliwej, nazwanej promienicą (Actinomykosis), miał onegdaj odczyt dr Roman Barącz w Towarzystwie przyrodników imienia Kopernika. Według zdania prelegenta chorobę tę wywołuje grzybek zwany promienicowym, który zarówno u niektórych zwierząt, jak i u ludzi może być przez zarażenie zaszczepionym. Dr. Barącz obserwował w czasie swojej praktyki dwa przypadki tejże choroby, w pierwszym człowiek zaraził się prawdopodobnie od zwierzęcia, w drugim zaś została ona przeniesioną przez pocałunek dotkniętego tą chorobą. W obydwu przypadkach grzybek zaszczepionym został w ustach, wywołując podobne objawy jak przy chorobie zębów, [illegible] szybkiej pomocy lekarskiej, nie może się dalej rozprzestrzenić; gdy się jednak w samym początku źle nie usunie, to powoduje on następnie tak znaczne spustoszenia w całym organizmie, że najczęściej pociąga i śmierć za sobą.

Najpierwsze powagi lekarskie jak Izrael, Bollinger i inni zajmowali się tą chorobą a opisy jej przebiegu, które prelegent przytoczył, przerażają istotnie wszystkich. Grzybek ten dostaje się do organizmu ludzkiego zazwyczaj przewodem oddechowym lub pokarmowym, ze względu zaś, że jest tak groźnym dla człowieka, za zwrócenie nań uwagi należy się s. anonimowemu prelegentowi prawdziwa wdzięczność.

Nowe tańce. Na zbliżający się karnawał wydał p. Franciszek Barański album tańców karnawałowych, a mianowicie: Bez odpoczynku, galop, W cztery oczy, polka mazurka, Pierwszy pocałunek, polka francuska, Na zalotach, mazury i Volapük, galop. Łatwość układu i melodyjność zalecają te utwory młodzieży chętnej do tańcu.

Nowe pismo polskie pt. „Dom polski" pocznie z dniem 1. stycznia wychodzić w Poznaniu pod redakcją p. Teofili Radońskiej.

Wystawa obrazów Zmurki otwartą zostanie w dniu 1. stycznia 1888 r. w gmachu banku kredytowego (przy ulicy Jagiellońskiej). Wystawa obejmie prócz obrazu „Pod wpływem hasyszu" jeszcze dwa inne płótna utalentowanego artysty. Obraz „Pod wpływem hassysu" będzie oświetlony światłem elektrycznem.

Z izby handlowej i przemysłowej.

(*m.*) **Lwów** d. 21. grudnia. Przewodniczy prezydent p. Simon.

W imieniu sekcji handlowej przedstawił sekretarz p. Bodyński obszernie motywowany naglący wniosek, który brzmi jak następuje:

Sekcja handlowa mniema, że teraz kiedy ofiarnością prywatnej instytucji stanąć ma obszerny gmach dla szkoły przemysłowej, w którymby snadnie przeznaczyć można stosowne ubikacje dla akademji handlowej, najstosowniejsza jest pora domagać się usilnie opieki dla stanu handlowego, a to czyniąc kroki odpowiedne:

1) u gminy m. Lwowa, by przy układzie ubikacji w gmachu szkoły przemysłowej, przeznaczyła stosowne lokalności dla akademji handlowej.

2) U wys. rządu, aby przy szkole pszemysłowej, utworzył akademję handlową, a przynajmniej kurs komercjalny w takich rozmiarach, jaki dawniej istniał przy technice.

Sekcja handlowa sądzi, że utworzenie takiego kursu, tem łatwiej nastąpić będzie mogło, ile że rząd który na utrzymanie sił nauczycielskich przy szkole przemysłowej łożyć ma wydaną sumę dosięgającą 40.000 zł. a. w. użyć będzie mógł tych sił w większej części także przy kursie komercjalnym, zatem utworzenie kursu komercjalnego nie będzie wymagać znacznych nakładów.

Sekcja handlowa wnosi tedy:

„Świetna izba handlowa i przemysłowa raczy przekazać tę sprawę osobnej komisji z 5 członków, któraby po należytem zbadaniu wywodów i życzeń sekcji handlowej, poczyniła ze względu na nagłość sprawy bez odwołania się do pełnej izby, odpowiednie kroki tak u gminy m. Lwowa, jak też u wys. rządu we wskazanych obu kierunkach".

Wniosek którego inicjatorom jest radny p. Dymet został jednogłośnie przyjęty a do komisji wybrano pp. Schayera, Gubrynowicza, Piepesa, Sokala i Dymeta.

Następnie załatwiono kilka spraw bieżących mniejszego znaczenia.

Koniec posiedzenia o godz. 8. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiggo wylosowanych na dniu 15. grudnia 1887.

Listy zastawne 4%.

Serja I. 397.

Serja II. 508 511 558.

Serja III. 10885 10904 11149 11289 11716 11762 12335 12422 12443 125 3 13095 13223 13454 13466 13557 13661 13811 14029 14293 14517 14549 15025 15190 15389 15609 15644 16208 16905 16952 17206 17232 17597 18126 18531 18657 187[illegible]3 18773 19067 19089 19255 19530 195[illegible]0 19581 19656 19703 19866 19898 20048 20074 20218 203[illegible]1 20470.

Serja IV. 4652 5061 5189 5245 5274 5275 5634 5701 5793 5858 59[illegible]6 5941 5994 6102 6276 6574 6678 6798 7[illegible]07 7284 7289 7932 8129 8307 8364.

Zaraza pyskowa i racicowa wygasła w Korszowie, w tamtejszym powiecie przeto znosi się zarządzenie zabraniające ładowania i wyładowania bydła i trzody chlewnej na stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej w Korszowie.

Przegląd polityczny.

* Pomiędzy Staroczechami a posłami niemieckimi z Czech toczą się obecnie rokowania względem powrotu tych ostatnich do sejmu. Od wyniku tych rokowań będzie zależeć, czy mandaty posłów niemieckich absentujących się, zostaną znowu uznane za wygasłe.

* Sejm górno-austrjacki uchwalił jednogłośnie wyznaczyć 24.000 złr. na cele obchodu uroczystości jubileuszu cesarskiego, z której to kwoty część trzecia ma być obróconą na cele dobroczynne.

* W sejmie czeskim wystąpili Młodoczesi z wnioskiem, aby w myśl uchwały z dnia 19. stycznia zr. nad wnioskiem Trojana o równouprawnieniu zapadłej, ponownie nalegać i wezwać rząd i Wydział krajowy do zastosowania się do tej uchwały. W motywach wniosku mowa jest o tem, że ani w urzędach politycznych, w szkole, w pocztach i telegrafach, ani w urzędach finansowych rzeczone równouprawnienie w duchu owej uchwały nie zostało przeprowadzonem, jedynie w wyższym sądzie krajowym zmiana nastąpiła, która jednakże nie jest dostateczną, ponieważ rozprawa bywa jeszcze teraz zupełnie w niemieckim języku prowadzoną.

* Sejm morawski został przedwczoraj zamknięty.

* Tryesteńska rada gminna na wniosek wiceprezydenta Dompierri odrzuciła wniosek Burgstallera i Tomassiniego o złożenie gratulacji papieżowi z okazji jubileuszu. Dompierri oświadczył, iż wprawdzie papież, jako Głowa Kościoła jest godzien powszechnej czci, ale wniosek powyższy wyszły z kół konserwatywnych ma charakter polityczny, na który liberalne stronnictwo w Tryeście zgodzić się nie może.

* *Neue fr. Presse* umieszcza następujący telegram z Brodów: Z własnego widzenia mogę wam donieść, że pas graniczny między Dubnem a Radziwiłłowem wcale nie ma fizjonomji wojennej i garnizony w tym pasie wcale nie zostały wzmocnione. Dwa szwadrony dragonów, które przybyły do Radziwiłłowa, były tam już przed manewrami jesiennemi. Dubno, Łuck i Równo mają tylko zwykłe załogi. Przeciwnie, wielka liczba wojsk przesuwa się z Rosji południowo-wschodniej przez Zdołbunowo, Kowel i Brześć do Polski. Są to przeważnie dońscy kozacy i jeźdźcy kaukazcy: jeden z tych oddziałów pozostał też w Brześciu dla wzmocnienia tamtejszej załogi. W Dubnie na dworcu kolejowym urządzono wielkie składy owsa skarbowego i pobudowano rampy, na których pod kocami zapuszczonemi dziegciem leżą znaczne kupy owsa. W Rosji rozszerzone są słuchy o ogromnych przygotowaniach z naszej strony. Rosjanie są tego zdania, że u nas każdy kącik obsadzony jest wojskiem, co jest oczywiście przesadnem. Podróżni, jadący do Rosji, nie napotykają więcej trudności jak dawniej, ale wszyscy patrzą na nich ostro i z niedowierzaniem.

* Z Wiednia donoszą, iż zdaje się być rzeczą pewną, że ministrowie skarbu będą w stanie dostarczyć sum, żądanych przez ministra wojny, z zapasów kasowych i że nie będzie trzeba przedsiębrać w tym celu żadnej operacji kredytowej.

* Senat włoski przyjął traktat handlowy z Austro-Węgrami.

* Onegdaj wymieniono w ministerstwie spraw zagranicznych obustronne ratyfikacje traktatu handlowego między Austrją a Niemcami, przez co ten ostatecznie został zawarty.

* Z Poznania donoszą 19. b. m.: Radca rejencji i członek komisji kolonizacyjnej dr. Wittenburg miał odczyt o kolonizacji Poznańskiego. Dotychczas sprzedano ostatecznie 7.000 morgów i 3.500 zalecono do najbliższej sprzedaży osadnikom niemieckim. Dr. Wittenburg stwierdził, że dotąd kolonizacja wielkich postępów nie uczyniła. *Pielgrzym* pelpliński podaje z zastrzeżeniem wiadomość, iż dyrekcji towarzystwa czytelni ludowych władze wytoczyły proces. W Poznańskiem i Prusiech Zachodnich odbyło się wiele wieców, na które ludność okoliczna zgromadziła się bardzo licznie. Wniosek wystosowania petycyj proboszczów o przywrócenie ich wpływu na naukę religji w szkołach wyszedł z inicjatywy arcybiskupa Dindera. Nauka języka polskiego w klasach przygotowawczych do gimnazjum została zniesiona.

* Do Petersburga przybył już ambasador niemiecki hr. Schweinitz.

* Z Wiednia donoszą, że z Berlina mają w jak najkrótszym czasie wyjść do mocarstw nowe propozycje, mające na celu „załatwienie sprawy bułgarskiej". Gabinet niemiecki zamierza wezwać mocarstwa do przedsięwzięcia zbiorowego kroku, który zniewoliłby ks. Ferdynanda do opuszczenia tronu bułgarskiego. Pod nadzorem mocarstw traktatowych ma być ustanowioną w Sofji rejencja, sprawująca rządy tymczasowe. Głównem jej zadaniem będzie przeprowadzenie „prawowitych" wyborów do wielkiego sobranja i wybór nowego księcia. Mocarstwa traktatowe przedstawią sobranju po poprzedniem porozumieniu się pomiędzy sobą trzech kandydatów na tron bułgarski, z których sobranje zrobi wybór. W razie czynnego oporu ze strony zwolenników księcia Ferdynanda ma nastąpić mięszana okupacja wojskowa Bułgarji, zaś Turcy zajęliby wschodnią Rumelję, aż do przywrócenia tamże porządku w myśl traktatu berlińskiego.

* W obec doniesień dzienników, w pierwszym rzędzie francuskich, jakoby były w toku rokowania mocarstw w sprawie bułgarskiej — oświadcza *Fremdenblatt* — iż w dobrze poinformowanych kołach nic o tem nie wiedzą.

* Berlińska *Post* porównywa stan i siłę armij trzech mocarstw w prowincjach nadgranicznych. Niemcy mają w trzech nadgranicznych okręgach wojskowych, w Prusiech, Poznańskiem i na Szlązku razem $5^1/_2$ korpusu; Rosja zaś w okręgach: wileńskim, warszawskim i kijowskim $8^1/_2$ korpusu. Tenże dziennik robi uwagę, że dziennikarstwo rosyjskie znowu teraz na przemiany przemawia o wiele ostrzej przeciw Niemcom, niż przeciw Austro-Węgrom. Dzienniki rosyjskie nie zaprzeczają bynajmniej, że uzbrojenie się odbywa; przeciwnie podnoszą je z formalną demonstracją.

* Berlińskie pisma żądają usilnie usunięcia ks. Koburskiego, zaś rząd bułgarski ma być zdecydowanym zbrojno interwencję odpierać.

* *N. fr. Presse* w artykule wstępnym wita nadzieję uzdrowienia niemieckiego następcy tronu, jako zbawienie dla Niemiec i jako korzyść dla całej Europy, gdyż już fanatyczna reakcja bezwstydnie około ks. Wilhelma się grupuje.

* Radca dworu Feltschow, ogłasza w *Berl. Tagblatt* po powrocie z San-Remo, i to na wyraźne życzenie cesarzewicza, bardzo pomyślne sprawozdanie o wyglądaniu, ogólnym stanie zdrowia i głosie niemieckiego następcy tronu.

* *Dominatiorulu*, ultranarodowy dziennik rumuński pisze o obecnej sytuacji: Nie życzymy sobie wojny, lecz nie mamy powodu obawiać się takowej, gdyż najsilniejszą podstawą naszej siły i potęgi są doświadczeni jenerałowie i zaufanie do mężów stojących u steru, którzy dokładają wszelkich starań około dobra wszystkich narodowości. W krytycznej chwili lud ofiaruje chętnie krew i mienie na ołtarzu ojczyzny.

* Jenerał Boulanger znowu daje o sobie słyszeć. *France* donosi bowiem, że paryski korespondent *Nowoje Wremja* przesłał do Petersburga list jenerała Boulangera, wystosowany do posła Susini. Poseł ten chciał złożyć swój mandat, aby w jego miejsce mógł być wybranym jenerał Boulanger, ten tyle prześladowany jenerał. Skutkiem tego napisał jenerał Boulanger list do posła Susiniego, datowany na dniu 17go października. Jenerał Boulanger bardzo wzruszonym został tą ofertą, ale, jak pisze, musi ją odrzucić, z różnych powodów. „Panie, mój kochany pośle — tak pisze jenerał Boulanger — ze smutkiem patrzysz na słabość rządu, na anarchję przed bramami Francji, na upadek i ogólny rozkład wewnętrzny. Ja zaś czuję burzę zbliżającą się z zewnątrz, która zagłuszy nasze wewnętrzne niesnaski. W bliskiej przyszłości mieć będziemy wojnę i nie chcę szabli mojej szukać dopiero w jakim kącie w dniu, w którym Francja będzie potrzebowała swych jenerałów a na niejakiś czas będzie musiała zapomnieć o swych posłach. Dlatego co bądź nastąpi, nie opuszczę armji. Gdy przed kilku dniami wszystko uderzyło na mnie, zmuszonym byłem zapomnieć o regułach milczącego posłuszeństwa i z wzdrygnięciem ramion wskazać każdemu właściwe miejsce. Nie żałuję tego, ale gdy się stało, jestem znowu prostym żołnierzem, a przy grozie położenia charakter ten przenoszę ponad inne." Korespondent *Köln. Ztg.* zauważa na to, że jenerał Boulanger ponownie wykracza przeciw przepisom wojskowym i karności — skoro pisze — iż nie żałuje tego, za co został dyscyplinarnie ukaranym.

* Szwajcarska rada narodowa postanowiła, aby Szwajcarja wzięła urzędownie udział w paryskiej wystawie powszechnej, i uchwaliła przeznaczyć na ten cel 425.000 fr.

* Londyński korespondent *Politik* zapewnia w liście swoim z daty 16. b. m., że lord Salisbury bynajmniej nie żywi gorętszych jakichś sympatyj dla środkowo-europejskiego trójprzymierza, gdyż chwilowo polityka jego uśmiecha się do Rosji, nadto zaś zamierza trzymać się i w przyszłości kompletnie na uboczu od zatargów na kontynencie. Faktem bowiem jest, że ks. Ferdynandowi — bez względu, czy on pisał, czy nie pisał własnoręcznego listu do premiera angielskiego, — odmówiono w Londynie wszelkiej pomocy i w ogóle los Bułgarji bynajmniej nie leży tak na sercu W. Brytanji, jak swego czasu Grecja i Włochy.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 21. grudnia. Z ambasady rosyjskiej pochodzi następna informacja: Potrójni aljanci sformułowali pozytywne propozycje względem załatwienia sprawy bułgarskiej. Schweinitz zawiózł propozycje do Petersburga. Włoski ambasador Marochetti, który jest *gratissima persona* u cara, będzie propozycje te silnie popierał.

Rozważana jest również jeszcze ciągle ewentualność wysłania do Petersburga arcyks Karola Ludwika, żeby carowi oczy otworzył. Ks. Bismark usilnie tego kroku pragnie.

Wiedeń 21. grudnia. Zapewniają, iż wysłanie arcyksięcia do Petersburga napotyka na trudności, gdyż nie ma pewności, czy krok ten miałby odpowiedni skutek.

Giełda jest znów zaniepokojoną, albowiem *Fremdenblatt* przedrukował pesymistyczny artykuł berlińskich *Polit. Nachrichten*.

Wiedeń 22. grudnia. *Pol. Cor.* utrzymuje w liście z Petersburga, iż końcowe słowa artykułu *Inwalida*, że Rosja gotową jest podjąć walkę z całą ligą pokojową, pochodzą od samego cara.

Berlin 22. grudnia. Uważają tu sytuację ciągle jako bardzo groźną i zwracają uwagę na to, że prasa rosyjska zaczyna wzywać Francję do uzbrojeń na wschodzie.

Paryż 22. grudnia. Według *Temps* zawiadomiła Rosja mocarstwa, że koncentracja wojsk w królestwie Polskiem jest już skończona.

Belgrad 22. grudnia. Skupczyna przyjęła konwencję kolejową z Bułgarją.

Wiedeń 22. grudnia. Giełda pieniężna. Kredyty 269·75, renta węg złota 96·80·

Budapeszt 22. grudnia. *P. Lloyd* polemizuje z pismami niemieckiemi, które porusyły myśl zdetronizowania ks. Ferdynanda. Politykę taką nazywa węg. organ czołganiem się w zawody o łaskę carską. Jedyne zbawienie Bułgarji leży w wyrzeczeniu się nawet myśli pojednania z Rosją.

Bruksela 22. grudnia. Paryski korespondent do *Etoile Belge*, który jest wysokim urzędnikiem w francuskiem ministerstwie spraw zewnętrznych, donosi, że między Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem toczą się rokowania w celu zwołania konferencji europejskiej, której zadaniem byłoby uregulowanie sprawy bułgarskiej.

Paryż 22. grudnia. *Figaro* zaprzecza wiadomości jakoby Carnot mięszał się do rokowań mocarstw.

Sofja 22. grudnia. Pod przewodnictwem ministra wojny odbywają się ciągle narady w kwestji obrony kraju.

Berlin 22. grudnia. Wiara w możność wyzdrowienia następcy tronu coraz więcej się ustala. Tutejszy *Tagblatt* wręcz podejrzywa niektóre osobistości, iż z rozmysłu starały się nakłaniać liberalnego następcę tronu (?) do operacji.

Wiedeń 22. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·77, owies 7·14, kukurudza 6·32.

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. grudnia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. W. br. Miltitzowa, ze Strutyna K. Chodkiewicz, z Podola ros. J. Szumpeter, z Buska. S. Drobniewicz, z Dziewiętnik. H. hr. Mycielska, z Kijowa. J. Pichler, z Pesztu. W Harrison, z Londynu. T. hr. Łubieński, z Polski.

HOTEL FRANCUSKI. F. Madejewski, z Wiednia. J Szwański, z Kijowa. Z. Stasiniewicz, z Worożbicy. B. Łukoma, z Krynicy. B. Lazarus, z Tarnopola. L. Muneles, z Berna. H. Kalkhoff, z Reimscheid. R. Schlesinger, z Wiednia. A. Popławski, z Krynicy. F. Skarzyński, z Łokotnicy. A. Sozański, z Kornelowic.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. St. Wiśniewski, z Krystynopola A. Głogowski, z Bojanic. Hr. R Buiński, z Poznania. A. Doening, z Sokala. A. Stolzberg, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. B. Czajkowski, z Żerawy. F. Obertyński, z Sawczyna. P. Treter, z Laszek król. O. Ambroziewicz, z Krakowa. A. Kopschitz, z Wiednia. K. Lasocki, z Ostrowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 22. Grudnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		197 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		247 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		284 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.		99 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wyloa. z 10pr. prem.		101 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible] 51 1		95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	94 25	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.		98 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowa 37 1		101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible] 41 i pół		92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. okrez. 52		96 50
Tow. kred. galic. 4-proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5%, w. a. w l. wid.		54 —
„ „ „ „ 5½% „ w „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.		102 50
Komunalne Banku kraj. 5%, w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6%, w. a.		105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½%, w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		21 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 92
Dukat cesarski	5 97	6 07
Napoleondor	10 08	10 15
Półimperjał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 08	1 16
100 marek niemieckich	62 —	63 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 —	27 50
„ węgierskie banku kredytowego	271 50	270 50
„ Banku anglo-austrjackiego	93 —	97 —
„ Unionbanku	186 —	187 75
„ kolei Karola Ludwika	192 75	193 —
„ kolei północnej	248 —	248 —
„ kolei południowej (Lombardy)	84 75	84 —
„ kolei Alföldzkiej	171 —	173 —
„ kolei państwowej	217 80	216 30
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	205 50	204 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 —	151 —
Losy komunalne wiedeńskie	131 —	123 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	101 —
Akcje kolei północno zachod. (lit. B. Elbethal)	157 50	156 50
Losy regulacji Cisy	121 75	122 —
Akcje banku dla krajów koronnych	210 —	209 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 75	96 36
Akcje Bankvereinu	86 50	84 75
Rosyjski rubel papierowy	1 19	1 10
Losy premjowane węgierskie	113 50	118 —
Akcje kredytowe	269 50	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 07	10 06
Berlin, dnia 22. Grudnia 1887 r. (godz. 2 min. 55 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m 1 75
Akcje austrjackie kredytowe	484 —	484 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 50	77 50
Austrjackie banknoty	160 41	160 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	136 —	138 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 90	51 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	8·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·02	3·35)	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·28	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·40	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·26	

UWAGA: [illegible] nocną od godzi[illegible]

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Podhajcach, poszukuje **ekspedytora** z uzdolnieniem telegraficznem. 485

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukień damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9, I. piętro.

Na święta poleca fabryka makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciastka Grzybińskiej, na kutię ciasto zwane „owsik", zamiast pszenicy, które pod względem smaku i zdrowotności przewyższa takową, a co do kształtu zupełnie jest podobnem. 487

Korespondencja prywatna.

Do A.....

Spodziewałem się każdego dnia wyjazdu, tymczasem niestety nie będę prędzej jak w przyszłym miesiącu. Życząc wesołych świąt — całuje rączki do widzenia *On.*

Na Święta!

Ważne bez konkurencji!

Maurycy Agid

ul. Sobieskiego l. 18 i ul. Serbska l. 10

poleca swój od lat 20

obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków

Likierów wyrobu własnego, **Rumu, Sliwowicy syrmskiej, Spiritusu i Koniaku** z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych w mniejszych lub większych ilościach, tak we flaszkach jakoteż i na miarę, — po nader nizkich cenach, o których łaskawi odbiorcy osobiście się przekonać raczą. 1972 a

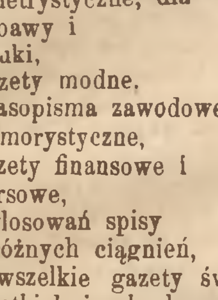
Abonuwać można:

Dzienniki polityczne, beletrystyczne, dla zabawy i nauki, gazety modne, czasopisma zawodowe, humorystyczne, gazety finansowe i kursowe, wylosowań spisy i różnych ciągnień, jakoteż wszelkie gazety światowe we wszystkich językach najwygodniej w **„Biurze dzienników"** ul. Karola Ludwika l. 9. Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne. 192[illegible]

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„Jedna buteleczka wystarcza" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Rządcę Dóbr

poszukuje się do samoistnego zarządu dużego gospodarstwa wskutek wyjazdu właściciela na dłuższy czas za granicę za wynagrodzeniem odpowiednia trantiemą od dochodów lub stałą pensją i ordynarją. Kaucja jest żądana do wysokości 20.000 złr., od której 7% będzie płacone i takowa na hipotece zabezpieczona być może. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod literami **P. K.** 1975

Właściciel

majątku ziemskiego

koło Lwowa przy kolei i gościńcu rządowym położonego, kwalifikującego się do prowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego poszukuje 1974

zamiany

na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy — z przeważnie lasowem gospodarstwem. Położenie w Sanockiej ziemi i w pobliżu kolei był by pożądane.

Bliższe informacie udzieli i zgłoszenia przyjmie Adwokat Dr. Teofil Srokowski, Lwów, ul. Teatralna 7.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4½ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Piwo Pilzneńskie

tylko prawdziwe za najlepsze uznane

na beczki, litry i flaszki

sprzedaje i poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny **liczba 6**

1 flaszka ½ litrowa dobrze odstałego **Piwa Pilzneńskiego** tak do zwykłego picia jakoteż i do kuracji kosztuje 17 ct. i 5 ct. kaucja na flaszkę, 1 litra z beczki tego samego 34 ct.

Dla P. T. amatorów **WINA** polecam wyśmienite 1792

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

Stosowne

na Gwiazdkę i Nowy Rok.

27miokrotnie premiowana

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca: 1878

Pierniki na sztuki od 1 ct. do 8 ct.
„ **w eleganckich paczkach** od 5 ct do 1 złr.
„ **królewskie** po 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.
„ **arcyksiążęce (Rudolfi)** w eleganckich paczkach po 50 ct.
Sucharki w kilku gatunkach.
Biskwity na sposób angielskich wyrabiane, **Alberty, Graham, Oncen** i t. p.
Ciastka w rozlicznych gatunkach do kawy, herbaty i na deser.
Biszkopty bardzo przednie. **Biszkopty nadziewane.**
Figurki piernikowe ładnie ubierane po 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 ct.
Mikołajki po 4, 15, 25 i 50 ct.
Abecadło kompletne z ciastek od A do Z w pudełku 40 ct.
Bałabuszki dla grzecznych dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 ct.
Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 ct.

Do nabycia: w sklepach własnych **Lwów** Halicka 8. **Kraków** Sukiennice 23. **Praga** Graben 14. **Budapeszt** Wienergasse 3. **Przemyśl** ulica Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych gdzie jest odnośny plakat wywieszony.

Dziki, Kozły i Zające

po najwyższych cenach kupuje 1962

Fryderyk Schleicher

włosko-tyrolska owocarnia, róg ul. Sykstuskiej l. 2.



!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

FRANCISZKA JÓZEFA

WODZIE GORZKIEJ

według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.**

Prof. dr. Biesiadecki, protomedyk i krajowy referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorżka Franciszka Józefa" działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek, niesprawiający bolu, nietracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu 1879.

Dr. Głowacki, dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach powsz. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż „Woda gorżka Franciszka Józefa" zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający" 1879.

Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek" 1879.

Dr. Warszauer w Krakowie, 1880, członek akad. umiejęt., prezes Towarzystwa lekarskiego: W małych zadawana dozach okazała się zawsze skuteczną, mogę zatem takową polecić jak najlepiej.

C. k. powsz. szpital w Wiedniu, V. oddział prof. dr. Drachego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki." Wiedeń 1873.

Do nabycia we Lwowie u **E. Mendrochowicza Rynek 44, Wiktora Goldbauma,** tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, tudzież u **dyrekcji wysyłek w Budapeszcie.** Należy żądać wyraźnie: ***„Franciszka Józefa wody gorżkiej."*** 1774

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

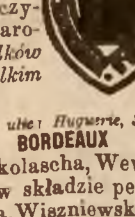
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla: w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1·40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuzin zł 2·70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe *chustki do nosa.* tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem *chustki do nosa,* tuzin zł. 2·40, 2·60, 3·— i wyżej
Wielki wybór *krawatek jedwabnych* od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Będzie wojna?

Bióro dzienników ulica Karola Ludwika liczba 9.

Szanownym swoim Abonentom wszelkie wieczorne dzienniki wiedeńskie wieczorem jeszcze wyda, jeżeli usposobienie zrobi to koniecznem a żądanie takowe będzie powszechnem. 1973

Na święta

najnowsze krawatki

kapelusze i rękawiczki

oraz wyroby skórzane szczególnie na prezenta

poleca

W MAGAZYNIE

A LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki 2. 1960

Gabryel Stark.

☛ Już wyszedł!

KALENDARZ

illustrowany

„ŚMIGUSA"

na rok 1888

Egzemplarz kosztuje 50 ct. 1 tuzin 4 złr.

Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia clementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Buckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.



Kasy żelazne ogniotrwałe

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat skład fabryczny u

Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczba 13 (dawniej cukiernia Rothlendera). 1899

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum *PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

Na zbliżające się święta

poleca

Masę woskową do zapuszczania podłóg

uznaną powszechnie za najlepszą i nagrodzoną na wystawie krakowskiej medalem brązowym.

Glazurę bursztynową, w 6-ciu kolorach i wosk pszczolny do podłóg.

Szczotki do froterowania, zapuszczania podłóg oraz wszelkie inne

Rogóżki żelazne, słomiane, kokosowe i z łyka aleosowego. 196[illegible]

Dalej jako podarki:

Farby olejne w tubach do robót artystycznych stalugi malarskie, płótno, palety, pędzle, farby akwarelowe i tuszowe w wielkim wyborze tak częściowo jak i w eleganckich szkatułkach.

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem".

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie [illegible]3 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w	30	dni	po wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„	„
4½%	„ „	90	„	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Stósowne na podarunki na Gwiazdkę i Noworoczne!

Niezbędna dla każdej gospodarki domowej

Najnowsza uniwersalna maszyna do prania

patentowana we wszyskich Państwach.

Szanownej P. T. Publiczności mianowicie Szanownym Gospodyniom i Wszystkim, którzy się interesują praktyczną i racjonalną, osobliwie postępowi czasu odpowiednią nowością w dziale czyszczenia bielizny; niech służy do wiadomości, że tą maszyną jedna osoba w 2—3 godzinach z łatwością tyle bielizny zupełnie czysto wypierze, ile najzręczniejsza praczka w jednym dniu rękami wyprać jest wstanie.



Korzyści z tej maszyny są następujące:

Zaoszczędzenie znaczne psucia bielizny, najzupełniejsze oczyszczenie bez wszelkich domieszek chemicznych, zaoszczędzenie czasu, materjału do palenia i mydła; nadto nie trzeba poprawiać pranie rękami i można użyć do tej roboty zwykłego chłopaka służbowego.

Pranie może się odbyć w pokoju, kuchni, sieni itp. ponieważ maszyna ta łatwa do przeniesienia a przez swe szczelne zamknięcie ochrania od nieprzyjemnej wilgoci umożebniając Paniom gospodyniom i Panienkom być czynnemi w lepszych ubiorach, pranie idzie bardzo spiesznie od ręki, ustają nieprzyjemne długotrwałe prania domowe.

Przy nowych budowach, ustawienie praczkarni jest bezpotrzebne, ponieważ tę maszynę wszędzie używać można nieuszkadzając murów ani też urządzenia w pokojach.

Cena jednej maszyny uniwersalnej złr. 40. Przyrząd do czyszczenia (Wringer) złr. 16.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny u

ALOJZEGO HÜBNERA

we Lwowie pod l. 13 ulica Karola Ludwika.

Specjalny skład artykułów gospodarczych i skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz HANDEL MATERJAŁÓW.

Skład fabryczny ogniotrwałych kas żelaznych

z ces. król uprzywilejowanej fabryki 1969

FELIKSA BŁAZICZEKA w Wiedniu.

Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny francuskiej masy do zapuszczania podłóg.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki oserlańskiej.